Nr. 331. Kraków, Niedziela 11 Grudnia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Dysonans.

„Do wtóru bracia, do wtóru!
Drgnieniem serc oto tajemnem
Lud wielki wstaje do chóru!“
(B. Zaleski, „Na święto Horodelskie“).

Wiec katolicki przygotowany w Krakowie, — to pierwszy zjazd, to pierwsza w kraju naszym unja pod hasłem katolicyzmu i w imię katolickich zasad zwołana. Wielką może być wiecu tego doniosłość, działanie olbrzymie, sięgające aż do korzenia i potrzeb i wad i niebezpieczeństw naszego społeczeństwa. Wielkość ta jego drga już, że tak powiem, w powietrzu, odczuwają to wszyscy: jedni radością, zawiścią drudzy a inni obawą. Kraczą już kruki złowrogo, augury dwuznaczne rzucają wróżby, nietoperze nie mogąc znieść tego światła przymrużają oczy. Zajęcie się jednak wiecem jest powszechne i powszechne uznanie jego doniosłości.

Jestli jednak w kraju naszym powszechne, jednolite o znaczeniu katolickiego wiecu pojęcie? Nie — stanowczo to twierdzić możemy. Są tacy, którzy wiec ten pojmują jako parę festynów, objadków, wycieczek, parę ogólnikowych mówek, w których, broń Boże, nie należy tykać kwestji włościańskiej, lub wnikać głębiej w przyczyny socjalizmu, broń Boże! odsłaniać rany naszego społeczeństwa lub kogokolwiek urazić. Nie! wiec ów ma być zestawieniem skrajnych nawet żywiołów, ozemś na kształt arki Noego, mieszczącej w sobie zwierzęta każdego rodzaju; gołąb tu będzie koło jastrzębia, a tygrys koło jagnięcia; wszystkim się da odpowiednią strawę i wszystkie się pogłaszcze aksamitną dłonią, i wszystkim się przypnie etykietę: „Tyś dobry katolik“.

Nie trzeba więc wywieszać nazbyt jaskrawej barwy katolickiej, ani poruszać kwestyj drażliwych.

Są inni, którzy pod wiecem katolickim rozumieją sejmik, na którymby można zyskać poparcie swego stronnictwa, trochę więcej głosów wyborczych dla swych kandydatów, którzy niezawodnie zyskują na tem, że bardzo wątpliwa ich barwa katolicka dostanie aprobatę od wiecu katolickiego, w którym wziąć udział są gotowi. Mimo to jednak nie przestaną oni otwarcie zwalczać katolickich zasad. Ci panowie lękają się poruszenia kwestji żydowskiej i sprawy wyborów, a przedewszystkiem solą w oku są im szkoły wyznaniowe. Gdyby to było w Prusiech lub w Rosji, chętnie oświadczyliby się za szkołami wyznaniowemi, lecz w Austrji, w Galicji, projektowi temu sprzeciwiają się stanowczo. Bo oczywiście, w Prusiech dzieci polskie chodziłyby z protestantami, w Rosji ze schyzmatykami, u nas zaś z poczciwymi żydkami. Tam groziłoby im zmoskwicenie lub zniemczenie — tu tylko zżydowienie, a więc rzecz całkiem niewinna. Tam straciłby mogły narodowość, tu tylko religję, więc czyż warto dopominać się o taką drobnostkę, tem więcej, że za tę małą cenę szkoły niewyznaniowe przyczyniają się do spolszczenia żydów!...

Niestety, nawet tej pociechy panowie ci udowodnić nam nie potrafią. Mieliśmy Jankielów lub Berków Josielowiczów, lecz właśnie wtedy, gdy nie istniały jeszcze szkoły niewyznaniowe, dziś próżnobyśmy się rozglądali za podobnymi okazami. Niewyznaniowość szkół naszych pozbawia te zakłady wychowawcze i cech i środków chrześcijańskich, przeszczepia do serc polskich dzieci wady żydowskie, a na odwrót uczy żydów ogłady i mowy naszej, odsłania przed nimi słabostki nasze i w ten sposób kuje broń przeciwko nam samym.

To też stanowcze oświadczenie się *N. Reformy* (dnia 6 go b. m.) przeciwko szkołom wyznaniowym znalazło najgorętszy poklask w żydowsko-niemieckiej prasie liberalnej. Taką pochwałę, z takich pochodzącą źródeł, my, Polacy, uważaćbyśmy sobie powinni za policzek i za nazbyt wymowną naukę.

Na wieść o przystąpieniu członków stronnictwa *N. Reformy* do komitetu wiecu katolickiego, cieszyliśmy się szczerze, tusząc sobie, że stronnictwo to zastosuje niektóre swe zasady do katolickiego ducha, że stanie „do wtóru“, nie do dysonansu! Radość nasza okazała się przedwczesną. Szkoda doprawdy, szkoda wielka, że znajdą się w kraju naszym głosy niezgodne z chórem katolickiego wiecu, lecz z drugiej strony zysk ten także wielki osiągniemy, że zamiast skrytych, jawnych już będziem mieli nieprzyjaciół obozu katolickiego. Odtąd utworzy się nie nowe jakieś stronnictwo, ale zszeregują się w zwarty szyk bojowy liczne zastępy katolików nie tylko z metryki i imienia, ale z zasad i przekonań. Odtąd nie jedna spadnie maska, nie jedna skryta tendencja wyjdzie na jaw, odtąd pokaże się, kto przyjaciel, a kto nieprzyjaciel włościan naszych, robotników i rzemieślników naszych i tych dawnych naszych świętych tradycyj, które zawsze były sercem i siłą narodu. Byleby tylko (o czem nie godzi wątpić) komitet wiecowy stanął ponad wielkie stronnictwa i kasty, byleby katolicyzm był w jego ręku bezwzględną do wszystkich potrzeb kraju zastosowaną modłą i strychulcem, byleby wszyscy i wielcy i mali uderzyli się w piersi wobec lekarza ran wszystkich: Chrystusowego Kościoła! Odłączenie żywiołów wrogich katolicyzmowi a zespolenie sił katolickich i rozbudzenie drzemiącego w nich ducha katolickiego, który we wszystkich kierunkach ulgę skuteczną krajowi naszemu przyniesie — oto hasło godne wiecu katolickiego, hasło nie połowiczne, ale stanowcze, zawarte w owej wspaniałej odezwie Eliasza: „Pókiż chromać będziecie na dwie strony? Jeśli Baal jest Bogiem waszym, służcie Baalowi, a jeśli Pan jest Bogiem, tedy służcie Panu“. β.

PRZESILENIE GABINETOWE
w Hiszpanji.

Wiek nasz bywa pospolicie nazywany wiekiem pary i wynalazków. Przydomek ten słusznie mu się należy, bo siła pary w połączeniu z wynalazczym genjuszem człowieka cuda dziś tworzy i przekształciła ziemię naszą tak, że z trudnością poznaliby ją nietylko współcześni Peryklesa, Cezara, Ludwika XIV, lecz nawet Wolter i Rousseau. Niestety postęp w kierunku dodatnim nie jest wyłączną cechą naszego stulecia, albowiem równocześnie z rozwojem nauki, sztuki i techniki, równocześnie z ulepszeniami w dziedzinie komunikacji, higjeny i t. d. szerzyła się nader szybko wśród cywilizowanych społeczeństw demoralizacja; korupcja w życiu publicznem tak się rozwielmożniła, że Arystydesi do wyjątków dziś należą i częstokroć są uważani za dziwaków, niedołęgów a co najmniej zyskują sławę ludzi niepraktycznych. Tłumy bowiem biją oklaski błyszczącym Alkibiadesom, nie pytając, zkąd pochodzą trwonione przez nich pieniądze. Tylko wyjątkowo, wskutek szczególnego zbiegu okoliczności, które bezwzględność adeptów korupcji pokazały w całej jej nagości, odwraca się od nich opinja — na czas jakiś, aby im prędzej czy później przywrócić swe względy, jeżeli znów błyszczeć zaczną i szastać pieniądzmi.

Dowody braku poczucia moralności występują na jaw we wszystkich społeczeństwach i państwach, a głównymi krzewicielami demoralizacji — są żydzi.

Przekonaliśmy się o tem nie dawno w głośnym procesie bukowińskim, utwierdzamy się zaś w tem przekonaniu, czytając bezstronniejsze sprawozdania o procesie Ahlwardta i o przebiegu sprawy panamskiej. Co więcej, kiedy z Hiszpanji nadeszła wieść o nadużyciach finansowych zarządu miasta Madrytu, mogliśmy ku nie małemu zdziwieniu stwierdzić, że burmistrzem, głównym bohaterem sprawy, był człowiek o nazwisku bynajmniej nie brzmiącem z hiszpańska, lecz przypominającem żywo nazwiska naczelników niektórych galicyjskich miasteczek. Bosch zowie się ten mąż sławetny a skrzywdził on nietylko płacącą ciężko zapracowanym groszem podatki ludność, lecz był nadto pośrednim sprawcą krwawych rozruchów ulicznych oraz upadku gabinetu konserwatywnego i jego prezesa, zacnego z gruntu męża politycznego, głównego wskrzesiciela porządku w Hiszpanji, sędziwego Don Antonio Canovas del Castillo.

Jakiż był przebieg sprawy? Gdy Bosch, który nietylko jest człowiekiem nieuczciwym, lecz zarazem odznaczył się ogromnem niedołęztwem, był zmuszony ustąpić, stwierdził jego następca markiz de Cubas, że były burmistrz wraz ze swemi kreaturami dopuścił się tylu nadużyć, iż powinni oni wszyscy razem stanąć przed sądem karnym. Uwiadomiony o tem rząd rozpoczął śledztwo, powierzając jego kierownictwo oraz wypracowanie odpowiedniego referatu z wnioskami młodszemu sekretarzowi stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, panu Dato.

Wynik śledztwa potwierdził w zupełności opinję markiza Cubas a przeraził gabinet do tego stopnia, że nawet don Canovas del Castillo stracił głowę. Pan Dato wnosił o wytoczenie Boschowi i wspólnikom procesu karnego a wniosek ten popierał minister spraw wewnętrznych Villaverde.

Inni ministrowie, pragnąc widocznie uniknąć skandalu i zgorszenia, sprzeciwili się prezesowi i pragnęli sprawę załatwić drogą poufną, administracyjną. Głównym rzecznikiem tej ostatniej drogi wyjścia był minister dla kolonij Romero Robledo, który swego czasu popierał kandydaturę Boscha na burmistrza a więc obecnie obawiał się kompromitacji i podejrzenia, czy przypadkiem nie był wspólnikiem wymienionego defraudanta. Gabinet uchwalił stanowczo odrzucić wniosek pana Dato, wskutek czego minister spraw wewnętrznych p. Villaverde ustąpił a miejsce jego w gabinecie zajął serdeczny przyjaciel Robleda, wiceprezydent Izby Danvilla.

Z panem Villaverde solidaryzowali się: podwładny jego, wymieniony p. Dato oraz burmistrz markiz de Cubas. Demonstracja ta zwróciła na siebie uwagę opinji publicznej. Zaczęto sprawę badać i niebawem nietylko prasa i opinja publiczna, ale nawet królowa, która niebardzo lubiła Canovasa z powodu jego wyniosłości, odwróciła się od niego. Villaverde, Dato i Cubas zyskali sławę męczenników, urządzono na ich cześć demonstracji uliczne, z których powstały rozruchy; na gabinet zaś spadło odjum, iż zasłania korupcję. Nawet wielu deputowanych konserwatywnych głośno potępiło Canovasa. Naczelnik malkontentów w obozie rządowym, były minister Sulvela wyraźnie zaznaczył, iż głosować będzie za rządem nie z sympatyj osobistych, tylko ze względu na dobro publiczne. Na to odparł prezes gabinetu, iż ofiary nie przyjmie i wystąpił z kwestją zaufania. Przebieg rozpraw i głosowania w tym przedmiocie nie były widocznie po myśli Canovasa, ponieważ telegramy doniosły, iż podał on się do dymisji wraz z całym gabinetem.

Canovas padł bezsprzecznie ofiarą cudzych win, które chciał osłaniać dla honoru ojczyzny. Nielitościwa opinja publiczna zapomniała na chwilę o zasługach jednego z najdzielniejszych synów Hiszpanji i zmusiła go do ustąpienia ze stanowiska, które od lat dwudziestu, t. j. od wstąpienia na tron hiszpański młodszej linji Bourbonów zajmował kilkakrotnie, opuszczając je zwykle dobrowolnie bez nacisku zkądkolwiek, gdy tego wymagało dobro ojczyzny lub dynastji.

Spadek po Canovasie obejmie niezawodnie młodszy od niego tylko o rok współzawodnik, głowa konstytucyjnej opozycji, Sagasta.

Don Pràxedes Mateo Sagasta urodził się dnia 21 lipca 1827 r. Ukończywszy nauki został inżynierem. Po rewolucji w roku 1854 wszedł do konstytucyjnego parlamentu, ale gdy zgnieciono rewolucję radykalną w Madrycie roku 1856 uszedł do Francji. Wróciwszy po uzyskaniu amnestji, został profesorem szkoły inżynierskiej i redaktorem dziennika *Iberia*. Po nieudanej rewolucji r. 1866 znów zbiegł do Francji. Powstanie r. 1866 wysunęło go na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Od tego czasu Sagasta kilkakrotnie zasiadał w gabinecie lub piastował prezydjum. Pozbywszy się z wiekiem i doświadczeniem radykalizmu, stał się przywódcą liberalnego, dynastycznego stronnictwa. (*jbr.*)

Z Litwy.

Piszą do *Dziennika Poznańskiego:* Od 1 listopada r. b. starego stylu komisje poborowe rozpoczynają zwykle swą czynność na Litwie, a trwa ona mniej więcej cztery tygodnie. Każdy powiat podzielony jest na kilka rewirów i w każdym z nich po ukończeniu czynności, zaliczonym do czynnej armji każą przysięgać na wierność carowi, poczem puszczają ich do domu aż do 8 (20) grudnia.

W ten sposób każdy nowozaciężny ma mniej więcej cztery tygodnie czasu do pożegnania się z rodziną i przygotowania na drogę. Katolików zaś, którzy przed popem w cerkwi przysięgać nie chcą, wysyłają za karę do powiatu i tam cały czas aż do rozesłania po pułkach trzymają ich czy to w koszarach, czy też na policji lub nawet w wieży pod pozorem, że innego miejsca niema. Czynownicy opór ten, nazywany przez nich pogardą dla panującej religji, przypisują fanatyzmowi. Właściwie jednak pochodzi to z bardzo naturalnej u oponentów obawy, by po przysiędze przed popem nie uznano ich za dobrowolnie nawróconych na prawosławie, czego zresztą bywały i bywają ciągle jeszcze liczne przykłady.

Lat temu kilka jeden z wyższych wojskowych opowiadał mi, że do jego okręgu wojennego przysłano kilku rekrutów jako prawosławnych, którzy oświadczyli, że są katolikami i jako tacy chcieli wykonać przysięgę przed księdzem. Sprawa oparła się o jenerała. Okazało się, że są ze wsi w Białostockiem, gdzie ów jenerał stał kwaterą przez kilka lat przed ostatnią wojną rosyjsko-turecką i dlatego wiadomo mu było, że nietylko w tej wsi, ale w całej okolicy prawosławnych nie było. Prośbę ich zatem uwzględnił i w spisie pomyłkę w wyznaniu sprostować kazał.

Nie wszyscy jednak dowódzcy mają takie ludzkie poglądy. Wielu podobne reklamacje uważa za czyn niesubordynacji wojskowej i surowo za to karze. Komisje poborowe znowu, często w swej gorliwości nawracania, idą znacznie jeszcze dalej.

W roku zeszłym późnym wieczorem przejeżdżałem przez miasteczko, w którem właśnie ukończono pobór. Droga moja prowadziła około cerkwi. U wrót jej kilkudziesięciu parobczaków broniło się zawzięcie przeciw uriadnikom, starostom i dziesiętnikom, wpychającym ich przemocą do cerkwi. Walka toczyła się zewnątrz i wewnątrz cerkwi z akompaniamentem rosyjskich i chłopskich komplementów. Zaciekawiony, poprosiłem stojącego na uboczu chłopa o wyjaśnienie.

— A to, proszę pana, oni nie chcą przysięgać przed popem — odrzekł.

— Czemu?

— Mówią, że katolicy, a naczalstwo powiada, że prawosławni.

Czekałem końca walki, która się skończyła zwycięztwem prześladowanych. Z głośnym okrzykiem: „Nu, chłopcy razem!“ — przełamali szyki napastników i wydobyli się z poza ogrodzenia cerkwi.

Opowiadali mi, że zwabiono ich fortelem aż do samych drzwi, a gdy tu się zatrzymali i żadne namowy, ani groźby nie poskutkowały, by do cerkwi weszli, kazano ich przemocą wepchnąć. Pytali mnie ze łzami w oczach:

— Czy to być może, panie, żeby to od cara wychodziło?

Cóż miałem im na to odpowiedzieć? Przyszło mi tylko na myśl, że gdyby car choć na pół roku zaprowadził w państwie swem prawdziwą wolność druku, to dowiedziałby się o takich rzeczach, o jakich może ani mu się nie śniło“.

Tak zwana inteligentna żona.

Przez

T. J. Choińskiego.

(Dokończenie).

Pieniądze, które dałem na utrzymanie domu na cały miesiąc, wyszły po dwóch tygodniach. Któżby się o takie drobiazgi troszczył?

Jestem młody, mogę jeszcze dużo zarobić, więc choćby wypadło zaciągnąć jaki dług, oddam go, odrobię.

Taka to była moja filozofja praktyczna podczas miesięcy miodowych.

Ale na świecie przemija wszystko, jako ten kwiat, który zachwyca na wiosnę wonią swoją, latem wabi barwami, a jesienią wala się w błocie razem z opadłym liściem. Wiedział już o tem król Salomon, powtarzają za nim to samo Ben Akiby i nie Ben Akiby, mądrzy i głupi, utalentowani i przeciętni, słowem, wszyscy doświadczeni.

Więc i moje miesiące miodowe straciły pierwotną słodycz swoją, a zaczęło się życie pospolite, szare, jak polski październik i listopad, drażniący bezustanie zimnym, do kości przenikającym kapuśniaczkiem — życie małe, składające się z drobiazgów i polegające głównie na nich.

Codziennie zrana zrywałem się z łóżka i biegłem do szkoły, aby odrobić zaciąg z niesfornymi smarkaczami, którym się zdaje, że dokonali bohaterstwa, gdy obrazili profesora. Codziennie wracałem o tej samej godzinie do domu, zimą zmarznięty, latem spotniały, a bardzo często zły, struty doznanemi przykrościami.

Szczególna rzecz, jak się upodobania i gusta zmieniają z latami, jak wszystko, o czem się w młodości marzyło, traci później urok i znaczenie. Ja np., którego czarowała „inteligencja“ niewieścia, dopóki byłem kawalerem, przestałem smakować w dysputach mądrych, gdy mnie przywaliły ciężary zarobkowania. Zmachawszy się w szkole sześciogodzinnym wykładem, nasłuchawszy się różnych bredni żaczków, dochodziłem do takiego stopnia umysłowego zmęczenia, że mnie każde „mądre“ słowo poza urzędowaniem mojem drażniło, bolało nawet

Mówcie do mnie o wszystkiem, o stłuczonych garnkach choćby, o miotle, która się zdarła, o wszelakich drobiazgach, tylko dajcie mi pokój z t. zw. inteligentnemi rozmowami.

A żonka moja miała istną pasję do rozbierania „kwestyj chwili“. O, te „kwestje!“

Mnożyły się kłopoty, rosły wydatki. Każde nowo przybywające dzieciątko przysparzało mi kilka godzin dziennej pracy. Trzeba było dawać lekcje, zarabiać, biegać za pieniędzmi po mieście, aby starczyło na wszystko.

Moja żona nie karmiła oczywiście dzieci swoich, nie chowała. Czyniły to mamki, niańki, sługi inne. Taki to już dziś obyczaj. Mnie moja matuś sama wykarmiła i wyniańczyła, a była mimo to zdrowa i czerstwa do śmierci.

Moja żona miała co innego do roboty. Może wam się zdaje, że „ogarniała myślą swoją szerokie koła spraw krajowych i ogólno ludzkich“, że „biegła śladem postępu, rozwoju nauki“, jak pragnąłem w niemądrych snach młodzieńczych? Gdzież tam! Sypiała poprostu do południa, następnie ubierała się, wychodziła na miasto, wizytowała znajome i przyjaciółki i wracała na objad zzjajana. Wieczorami czytywała gazetki przy herbacie, czasami jaką ciekawą, przez pisma rozreklamowaną powieść, aby miała o czem mówić przy gościach.

Bo do ożywiania rozmów salonowych ograniczyła się zaraz po ślubie jej „inteligencja“. Gdy siadła na fotelu z papierosem w buzi i zaczęła rozprawiać, to zupełnie to samo, jak wtedy, kiedy była panną. Filozofja, historja, chemja, literatura, sztuka — groch z kapustą, odgrzewany bez końca bigos.

Wówczas dawałem nura do swojego gabinetu i albo bawiłem się z dziećmi, albo grałem z gośćmi w karty. Wolałem to, jak podziwianie mądrości mojej pani.

Albowiem ta mądrość stała się strasznie płytką i powierzchowną, gdy spojrzałem na nią okiem krytycznem.

Jaka inteligentna — mówili obcy — jak się wszystkiem interesuje — a ja — niewdzięczny — uśmiechałem się szydersko.

Pamiętam, wracam raz — było już po miesiącach miodowych — do domu i przynoszę jakąś nową książkę. Moja pani chwyta ją, przerzuca kilka wstępnych kart, zagląda do środka, a wieczorem rozprawia o niej, jak gdyby się jej na pamięć nauczyła.

Przywykły od dziecka do porządnej pracy umysłowej, nie mogłem zrozumieć takiej odwagi. Przekonałem się niebawem, że było tak z wszystkiem.

Moja żoneczka nie umiała nic gruntownie, choć uchodziła ciągle za bardzo inteligentną osobę. Nie miała wyobrażenia o datach historycznych, o pozytywnych danych wiedzy, o logicznem myśleniu. Gdyby tak ktoś uważny spisał jej błyskotliwe frazesy, których zaokrągleniem lubowała się w salonie, byłby się dowiedział, że nie trzymały się kupy, że były tylko czczą i pustą gadaniną bez treści. A jednak bawiła rozmową swoją liczne towarzystwo, oprócz — mnie jednego.

Mnie zbrzydło to jej pływanie po morzu wiedzy bardzo rychło. Z początku słuchałem cierpliwie, wsłuchawszy się jednak dobrze, uchem małżonka, w ten szum ładnych słówek i niby mądrych zdań, myślałem później zwykle zupełnie o czem innem, np. o tem, czy Józio ma całe buciki, a Helenka ciepłą spódniczkę, czy kucharka umie tę lub ową potrawę uczciwie przyrządzić, a młodsza, czy nie zapomniała wyczyścić sreber.

Bo o takich „drobnostkach“ nie myślała oczywiście moja „inteligentna“ żona. Miała zawsze tyle do opowiadania, tyle „kwestyj palących“ do omówienia!

Zrazu nie chciałem się mięszać do spraw domowych, mając aż zanadto swojego zajęcia. Lecz kiedy mi raz podano objad przypalony, a drugi raz spóźniono się, choć musiałem spieszyć na lekcje; kiedy apartament mój, zamiast wypełniać się, stawał się coraz podobniejszym do mieszkania hotelowego, a służba kradła mnie nielitościwie, wówczas musiałem wziąć na siebie i zarząd mojej chudoby, choć mi to wcale przyjemności nie sprawiało.

Moja pani dąsała się z początku, mówiąc, iż pozbawiam ją bez powodu przywilejów gospodyni, wkrótce jednak oswoiła się z tem, że robiłem za nią wszystko. Mogła teraz swobodnie... rozbierać różne „kwestje“, zastanawiać się nad głębokością systematów, których nie rozumiała, jeździć od przyjaciółki do przyjaciółki, aby się z osóbkami, równie, jak ona „inteligentnemi“, „dzielić wrażeniami i spostrzeżeniami“.

Najstarszy mój syn ogląda się już za małżonką, a ja słucham jego majaczeń i mówię:

— Gdy spotkasz w życiu „inteligentną“ pannę, otwórz dobrze uszy, abyś nie wziął frazeologji za prawdę Zresztą, mój chłopcze, najlepszą żoną bywa ta kobieta, która kocha swojego męża i dzieci, pilnuje domu i trzyma mocno w garści krwawo zarobiony grosz, aby się nie rozleciał, a nie mięsza się do rzeczy...

Zdaje mi się, że się ktoś obok mnie śmieje.

— Ach, stary „wsteczniku“ wygrałeś zakład!

Ale mój syn nie wierzy, jeno uśmiecha się pogardliwie, jak niegdyś jego ojciec. Domyślam się, że i on zacofańcem mnie nazywa

Zaprawdę, nie ma nic nowego pod słońcem...

KONIEC.

Korespondencja z Londynu.

Londyn, 5 grudnia.

(†) Zwykła o tej porze mgła, zwykła szaruga, są w stanie przyprawić o spleen najcierpliwszego nawet człowieka. Wbrew innym stolicom — Londyn ku zimie nie rozpoczyna swego sezonu, skutkiem czego moja kronika ograniczyć się musi na kilku tylko faktach bieżących.

Meeting anarchistów i korowód z pochodniami robotników bez zajęcia, zrobiły kompletne fiasco. Naczelnik policji City dozwolił wprawdzie pochodowi dojść od Tower do Temple Bar — dalej jednak straż bezpieczeństwa stawiła mu opór. Jak zwykle w takich razach, przedewszystkiem przywódcy uznali za stosowne schronić się przed pałeczkami policmenów. Próba, by rozprószonych demonstrantów zgromadzić znowu na Trafalgar-square, nie udała się zupełnie. Pewne indywiduum, nazwiskiem Backberth, wydające się za przewodnika robotników, nie może rachować na to, by minister Asquith chciał z niem konferować.

P. Collard, zapewnia, że prawdziwie nieszczęśliwi i pracy pozbawieni robotnicy nie mają nic wspólnego z bandami, okazującemi w sposób tak niewłaściwy swe zapatrywania. Nędza jak zwykle u nas jest straszna — jednak brakuje na razie środków zaradzenia jej. Dyrektor poczt Morley nie może przecież pierwszego lepszego przyjmować, jako pomocniczego urzędnika przy pocztach na czas olbrzymiego ruchu przed świętami Bożego Narodzenia.

Nasz stary „Gad" pełno ma kłopotów z Irlandją: nie dość, że jest niepewnym, jak przejdą w parlamencie jego projekty względem „Zielonej wyspy", ale nawet jego protegowani, sprawiają mu sami wiele trudności. I tak odbył się w tych dniach w Limerick uroczysty obchód pamiętnego dnia, w którym trzej przywódcy Fenian: Albin, Larkin i O'Brien zostali za wyrokiem sądów angielskich powieszeni. Demonstracja przybrała imponujące rozmiary. Nie obyło się przytem bez gorących przemówień, z których wiele było wprost przeciw dzisiejszemu prezydentowi ministrów skierowanych.

Z tego skorzystała oczywiście prasa konserwatywna, dowodząc, że dla Irlandji koniecznem jest nie *„homerule"*, lecz znaczne zaostrzenie obecnie istniejących przepisów.

Z drugiej jednak strony t. zw. „The evicted tenants Commission" wykazuje olbrzymie nadużycia, jakich dopuszczali się właściciele irlandzcy wobec swoich dzierżawców. Okoliczność ta wpłynie, bądź jak bądź, na uczciwą większość opinji angielskiej.

Jesteśmy ludźmi pióra?... nieprawdaż?... Sądzę więc, że sprawa, którą podniosę będzie miała dla was interes.

Kwestja własności literackiej, tyle razy omawiana znalazła szczególny oddźwięk w okoliczności następującej: Niejaki pan Brookfield przerobił sztukę „Rozwiedźmy się" i otrzymał na wystawienie jej pozwolenie, o które napróżno się starał obecny właściciel, w mowie będącej komedji, niejaki M. L. Meyer. Cóż ztąd wynika? To — że wbrew konwencji Berneńskiej, można sztukę obcego autora wystawić na scenach tutejszych, zmieniwszy jedynie jej tytuł i porobiwszy dowolne, ale nic nieznaczące zmiany w jej treści. W tym wypadku „D i v o r ç o n s" będzie się nazywać „T o d a y" i ma posiadać kilka małoznacznych zmian w akcji... W każdym razie władze sądowe, do których udał się obecny właściciel komedji, rozstrzygną o ile konwencja Berneńska posiada moc działania w państwie Wielkiej Brytanji.

Pomimo wszystkiego, co mówią lub piszą, — „stara Anglja" kocha swą królowę.

Kronika więc Londyńska nie może się kończyć bez wzmianki o dworze. Otóż trzeba wam wiedzieć, że zdarzył się fakt niesłychany: artyści z Covent Garden, którzy śpiewali w Windsorze *„Carmen"* Bizeta w sobotę jedli smaczną kolację dopiero po północy, a zatem już w niedzielę rano! W samym Londynie coś podobnegoby nie uszło. Wobec etykiety dworu i miejscowych fanatyczno-purytańskich przyzwyczajeń było to rzeczywiście nadużyciem, które na swoje sumienie musi wziąć sama królowa Wiktorja.

JAN GUNDULIC.

Białogród 5 grudnia.

W maju roku 1893 zamierzają Serbowie obchodzić uroczystość odsłonięcia pomnika największego serbskiego poety, Jana Gundulica, o którym wiadomo, iż był wielkim przyjacielem Polaków.

Pomnik wytawiono mu w Dubrowniku, mieście rodzinnem.

Jan Gundulic urodził się roku 1588, pochodził z rodziny patrycjuszów słynnej wówczas dubrownickiej republiki. Ojciec jego był przez pewien czas posłem republiki w Carogrodzie i brał udział w zawiązaniu pokoju pomiędzy Polakami a Turkami po pamiętnej bitwie chocimskiej.

Gundulic jest poetą epicznym, lirycznym i dramatycznym. Z dramatów na szczególną zasługuje uwagę „Dubrowiczanie". Głównem dziełem atoli, które Polaków w stopniu wysokim interesuje jest „Osmanida".

Dzieło to ma polityczne znaczenie, gdyż Gundulic zwrócił pierwszy uwagę wśród Słowiańszczyzny, używając króla Władysława do objęcia w spadkobierstwie tronu cara serbskiego Duszana. Epopeja jest urywkiem historji wojen polsko tureckich, w której sławi poeta Polskę i króla Władysława. Polska jest mu światłem i słońcem, które wstaje od wschodu, aby miesiąc (Turcję) w nocnej ćmie pogrążyć

„Sojetlo sume sini, sini
„Sa vedrina od istoka
„Tjeraj mjesac k'nocnoj tmini"...
(śpiew III 185—188).

W epopei personifikuje Gundulic sławę Polski w osobie króla Władysława i śpiewa:

„Vladislave, poljackoga
Slavna kralja slavnisime...

Gundulic znał króla Władysława osobiście. Kiedy Władysław wracał z Rzymu, zatrzymał się u Gundulica w Jakinie, gdzie na pamiątkę pobytu jego wystawiono tablicę z napisem: *Vladislao Sigismundi Polonorum Regis Filio Scythorum Turcarumque Triumphatori Invicto Gundula familia.*

Dla Serbów dzień odsłonięcia pomnika będzie uroczystością narodową, w której wezmą udział również Chorwaci. Nas Gundulic, jako poeta jednego z narodów pochodzenia słowiańskiego tem więcej interesuje, że był on katolikiem, oraz że Dubrownik jest stolicą Serbów katolików.

M. K.

Bismarck we wspomnieniach.

Archibald Forbes, znany z placów boju korespondent angielski, ogłosił świeżo w *Philmay's illustrated Winterannual* p. t. „Bismarck w niemiecko-francuskiej kampanji" szereg wspomnień osobistych, dotyczących ekskanclerza.

Na wstępie zaraz korespondent stwierdza różnicę uczuć i wrażeń, z jakiemi Bismarck do dwóch kolejnych przystępował kampanij: austrjackiej i francuskiej. Pierwsza stanowić miała o przyszłości jego, o uwieńczeniu polityki, wbrew niemal narodowi prowadzonej, to też jakkolwiek pod Sadową i Königgrätzem silił się na spokój i swobodę umysłu, to przecież, jak sam wyznał, zdecydowany był w razie przegranej życie sobie odebrać. Do wojny z roku 1870 go stawał z pełną pewnością siebie, ani chwili nie wątpił o wyniku sprawy, tak, że przed bitwą jeszcze pod Wörth postanowił anektować Alzację.

W czasie wojny tej wykazał Bismarck wszystkie dobre i złe strony charakteru swego. Jasny, bystry zmysł spostrzegawczy, rozumne korzystanie z każdej nowej sytuacji i świetne opanowanie niemieckiej i europejskiej polityki. Jeżeli patrjotyzmem nazwiemy dążenie *per fas aut nefas* do powiększenia i wzbogacenia ojczyzny, to Bismarck jednym z największych jest patrjotów. Ręce miał zawsze czyste, nie żądał dla siebie niczego, z wyjątkiem jednej rzeczy, której mu właśnie monarcha jego odmawiał: najwyższej rangi wojskowej — rangi marszałka, przyznanej Moltkemu.

Ale i wady człowieka występowały tu jaskrawo. Okrutnym był nieludzko, a pewien pozór dobroduszności silniej jeszcze okrutność tę uwydatniał. Gdy Juljusz Favre skarżył się przed nim, że Niemcy, stojący pod Paryżem, strzelali do schroniska ociemniałych, odpowiedział żartem:

— Doprawdy nie rozumiem, co pan w tem zdrożnego widzi. Sami przecie okrutniejsi jesteście, strzelacie bowiem do żołnierzy naszych, ludzi zdrowych zupełnie i walecznych.

Hasło Bismarcka, stosowane szczególniej do wolnych strzelców, brzmiało: „Bez pardonu". Rozstrzeliwać ich kazał bez miłosierdzia, dziwiąc się pewnego razu, iż nie uczyniono tego z oddziałem liczącym 13.000 ludzi, a pojmanym w walce.

Oddaje w dalszym ciągu korespondent sprawiedliwość odwadze księcia i zimnej krwi, jaką w najgorętszych chwilach boju zachowywał. Wśród gradu kul lub nieprzyjaznych mu tłumów francuskich pojawiał się bezbronny, najmniejszego znaku wzruszenia nie dając.

Po raz pierwszy Forbes widział Bismarcka na placu św. Jana na przedmieściu Saarbrücken, mieszczącym kwaterę króla d. 8 sierpnia, t. j. we dwa dni po bitwie pod Spicheren. Miał na sobie długi błękitny mundur z żółtemi wyłogami i białą czapkę kirasjerów, codzienną. W ciągu całej kampanji kanclerz cztery razy tylko uniform ten zmienił, a mianowicie: w bitwie pod Gravelotte, na zamku Bellevue nazajutrz po Sedanie, na placu Zgody w dniu zajęcia Paryża i przy wejściu tryumfalnem do Berlina; w czterech tych wypadkach miał na sobie mundur galowy.

W chwili wspomnianej przez korespondenta, Bismarck szedł do króla i spotkał w drodze Moltkego i Roona, z którymi przebył część placu. Mówił wiele i swobodnie, gdy Moltke z założonemi na plecach rękami milczał uparcie.

„Sądzićby można — pisze Forbes — iż trzej ludzie ci, rzeczywiści założyciele cesarstwa, w jak najlepszych z sobą pozostawali stosunkach. Mylne przypuszczenie! Nienawidzili się i zazdrościli sobie wzajemnie. Bismarck nie tai się wcale z nienawiścią do Moltkego, ten ostatni bowiem zabrał pierwszemu naczelne dowództwo, którego kanclerz pragnął dla siebie. Co zaś do Roona, to Moltke zawsze twierdził, iż niepotrzebnie znalazł się na placu boju, gdzie tylko osobą swoją trudności mnożył. Zdaniem wodza, jenerał winien był, jako minister wojny, pozostać w Berlinie. Szczęściem łączył trójcę ową i do działania zgodnego nakłaniał wspólny ideał — jedność Niemiec.

Po raz ostatni i znowu razem trójcę ową spotkał Forbes w chwili tryumfalnego wjazdu do Berlina. Na kilkanaście kroków przed cesarzem jechali trzej obok siebie, Bismarck w środku. Dumnie w galowym mundurze wyprostowany, z hełmem kirasjerów na głowie, promieniał zadowoleniem i radością. (=)

Proces Ahlwardta.

Berlin 8 grudnia 1892.

W uzupełnieniu wiadomości z ostatniego posiedzenia należy jeszcze kilka szczegółów zanotować, jak np przesłuchanie inż. Paascha. Zeznaje on, że oskarżonego zna od dawna i wysoko poważa; o jego patrjotyzmie jest najmocniej przekonanym. To też dostawszy broszurę Ahlwardta i wyczytawszy w niej tak interesujące rzeczy, zajął się żywo tą sprawą. Na zrobiony zarzut przez przewodniczącego, że broszura ta wywrzeć może niekorzystny wpływ na żołnierza, odbierając mu wiarę w broń jego, — odpowiada świadek, że ma co do tego przeciwne zdanie, bo ten sam żołnierz wiedzieć będzie, że opinja publiczna czuwa na tem, ażeby jego broń była dobrą i pewną. Przedewszystkiem zaś, spodziewa się świadek, że wystąpienia takie, jak Ahlwardta, doprowadzą do tego, iż na przyszłość tyle ważne dostawy dla armji, nie będą żydom oddawane.

Na zapytanie przewodniczącego: czy świadek może dać sądowi objaśnienia co do celów *Alliance israélite*, — oświadcza zapytany, że może podać bardzo wiele szczegółów, gdyż oddawna zajmuje się zbadaniem wszystkiego co żydów i żydostwa dotyczy. Otóż podług tych jego badań *Alliance israélite* nie jest niczem innem, jak tylko pewnego rodzaju towarzystwem wzajemnego ubezpieczenia, a mianowicie: Jeżeli np. członek tego stowarzyszenia (może być także żyd wychrzczony) opłaca składkę roczną w wysokości 10 marek, to ma zapewnienie, iż w razie wypadku, gdyby go przyłapano na czemśkolwiek, co z prawem i ustawami jest niezgodne, *Alliance israélite* bronić go będzie w możliwy i niemożliwy sposób, a mając wszędzie swych członków, w urzędach, ba! nawet w wojsku, rzeczywiście dużo pomódz mu może. „Przecież nawet — powiada świadek — mieliśmy żydowskiego ministra wyznań!"

— Kto to był? — pyta obrońca.

— Pan Gossler! — mówi głośno świadek.

Kiedy w dalszym ciągu opowiadać zaczął o *Alliance israélite*, zapytał go oskarżony, czy nic nie wie o udziale, jaki żydzi mieli w zamordowaniu cesarza Aleksandra II, podniósł się żywo prokurator i oświadczył, że nie może dopuścić do głośnego wypowiadania rzeczy, które mogą zakłócić porządek i spokój publiczny i dlatego stawia wniosek, aby przerwać dalsze przesłuchiwanie świadka.

Ciekawe także były zeznania robotnika Brettschneidera, który na zapytanie przewodniczącego, czy nie chcieli go pozyskać antysemici, ażeby fałszywie zeznawał — odpowiada, iż rzeczywiście chciano go przekupić, ale z przeciwnej strony. Kiedy bowiem sprawa bieżąca miała się rozpocząć, zawezwano go do kantoru firmy Groningen, gdzie sam szef tejże, Lichtenstein i jeszcze jakiś trzeci, którego nie zna, układali się z nim o to, ażeby świadczył przeciw oskarżonemu. Dawano mu 3000 marek i przyobiecywano korzystną robotę w fabryce Loewego. Lecz świadek — w obawie następstw, nie zgodził się na to. Utrzymuje także, iż wie z pewnością o tem, że Krähan dostał bardzo dużo pieniędzy od tych, którzy się z nim układali.

Miljarderzy amerykańscy.

Zgon Jay Gould'a zwrócił znowu uwagę na bajeczne fortuny amerykańskie. Wprawdzie nie ma ich tam tak dużo, jak powszechnie mniemają w Europie, jednakże Stany Zjednoczone północne posiadają przeszło stu bogaczy, liczących przeszło po dwadzieścia pięć milionów majątku w dobrach nieruchomych i kapitałach. Cokolwiekbądź cyfra — jak widzimy — wcale ładna. Pomiędzy nimi wymieniają siedmiu otaksowanych mniej więcej na:

Nieboszczyk Jay Gould.	2.188,000.000
Vanderbilt.	1.700,000.000
Mackay	1.275,000.000
J. P. Jones.	600,000.000
J. G. Bennett.	250,000.000
John J. Astor	200,000 000
W. Stewardt	200,000.000

Po nich następują posiadacze stumiljonowych fortun. Belmont, Welsmore i Lorillard w Nowym-Jorku, Munn w Chicago, oraz Lyman i Perkins w Bostonie należą do tej drugiej kategorji.

Niejeden nas zapyta, z jakiego źródła powstały owe miljony? Odpowiedź prosta; z pracy, pracy, pracy i przedsiębiorczości, której tam nikt nie wyszydza, przeciwnie wszyscy dla niej wyznają cześć szczerą i wyrażają jej swoje uznanie. Majątek Jay Goulda powstał z kolei żelaznych; zwano go też „królem szyn". Vanderbilt nosi miano „króla statków parowych". Była chwila, kiedy niemal cały monopol żeglugi koncentrował się w jego dłoniach. Mackay wzbogacił się na kopalniach. Bennet — i to wywoła u nas prawdopodobnie największe zdziwienie — zawdzięcza fortunę swoją dziennikarstwu. Zebrał miljony na *New-York-Herald*. Astor i Stewardt dorobili się w handlu.

Z wymienionych jeden tylko Jay Gould nie cieszył się dobrą opinją; był nawet nienawidzony w swej ojczyźnie. W bogaczu tym widziano eksploatatora nie rachującego się z sumieniem.

Główni twórcy olbrzymich amerykańskich fortun, wszycy prawie należą do poprzedniego pokolenia; dopiero generacja następna, dzisiejsza, w tak zadziwiający sposób pomnożyła kapitał „starych". Młodzi rozwinęli działalność w całem znaczeniu tego wyrazu wszechstronną, gdy ich ojcowie „operowali" jeszcze w warunkach ograniczonych. Młodzi w gonitwie za „miljonami" wykazali przytem ten sam upór, zaciekłość, spryt i wytrwałość, z jaką ich poprzednicy uganiali się za „nędznym" dolarem.

Miliarder amerykański kocha Europę i lubi Europejczyków, chociaż ich czasem lekceważy i nimi pogardza. Przybywszy na nasz kontynent, nabywa zwykle wszystko, co mu się tylko podoba, dzieła sztuki, wytwory przemysłu, bo pragnie, aby jego pałace amerykańskie nosiły na sobie cechy i znamiona cywilizacji europejskiej. Ale pomimo to uważają Europę za wielki sklep cacek i fraszek, nasz sposób życia za *dolce farniente*, nasze interesa za grę lub zabawkę, naszą politykę za objaw szaleństwa, nasz przepych za oszczędność. On, co może zasypać nas górami złota, pracuje nawet wtedy, kiedy odbywa przejażdżkę po Polach Elizejskich w Paryżu, lub wygrzewa się na słońcu w Nicei, nad brzegiem morza, bo pomimo olbrzymiej odległości, równie z powozu, salonu, jak z *Promenade des Anglais* jest w stanie redagować dziennik, odbijany w 200.000 egzemplarzach, administrować kopalniami srebra i złota, poruszać handlowemi operacjami, przynoszącemi w godzinę tysiące zarobku, — bo praca jest jedyną jego namiętnością.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Ze Skołyszyna donoszą nam: W ostatnich dniach listopada przysłał tutejszy pełnomocnik dóbr skołyszyńskich, p. Kalinka, z własnej inicjatywy, powodowany jedynie miłością dziatwy szkolnej, samowar (na 50 szklanek), odpowiedniej wielkości czajnik, kilo herbaty i 10 klgr. cukru, aby w czasie bardzo zimnej pory rozdawać ziębniętym naszym dzieciom, przychodzącym do szkoły, dla rozgrzania gorącą herbatą. Składam więc publiczne podziękowanie Szlachetnemu Ofiarodawcy w imieniu dziatwy szkolnej słowy staropolskiemi: „Bóg zapłać". Zaznaczam, że nie jestto pierwszy dowód przychylności dla tutejszej dziatwy szkolnej ze strony p. Adama Kalinki, gdyż od czasu zamieszkania w tej okolicy, pamięta sam o nagrodach dla pilnej dziatwy na popis coroczny, któremu z całą uwagą się przysłuchuje.

Adolf Mitera,
kierownik szkoły.

* Leśny w Wisłoku, w powiecie sanockim, zastrzelił żonę przez drzwi, gdy go nie chciała wpuścić do izby. Leśny uwięziony.

* W Futomiu, w powiecie rzeszowskim, założona została czytelnia. Towarzystwo ludowe ofiarowało dla niej 144 dzieł. Czytelnią zarządza nauczyciel Kałamarz.

KURJER WARSZAWSKI.

* W tych dniach dobra Giełgudyszki, w gubernii suwalskiej w Królestwie polskiem, które od stu lat pozostawały w rękach niemieckich, kupiła spółka ziemian litewskich. Giełgudyszki w ostatnich czasach należały do br. Keudla. Obejmują one 12.000 morgów. Spółka zapłaciła 850.000 rubli.

* Przed kilku dniami w wagonie klasy III pociągu osobowego kolei wiedeńsko-warszawskiej, jechali dwaj Chińczycy, udający się z Wiednia do Moskwy. Synom „państwa niebieskiego" dla urozmaicenia podróży, zachciało się palić opjum i w tym celu wydobyli z pudełek kulki narkotyku i fajeczki. Pasażerowie z obawy następstw na ich zdrowie, udali się o interwencję do służby pociągowej, która zagroziwszy Chińczykom przywołaniem policji, skłoniła ich do zaniechania zamiaru.

* W dniu 6 b. m. odbyło się wielkie polowanie w dobrach Radziejowice, należących do Józefa hr. Krasińskiego. W łowach uczestniczyło 11 myśliwych, którzy, mimo bardzo nieprzyjaznych warunków atmosferycznych, ubili 12 rogaczy, 214 zajęcy i 4 kuropatwy. Królem łowów był Juljan hr. Tarnowski, który ubił 4 rogacze i 20 zajęcy. Lasy radziejowickie słyną z wybornej administracji, ztąd też posiadają obfitość zwierzyny. Po ukończeniu łowów administracja leśna wręczyła hr. Józefowstwu Krasińskim piękną akwarelę, przedstawiającą sceny z życia myśliwskiego, pędzla jednego z najlepszych artystów naszych. W polowaniu pomiędzy innymi brał udział Henryk Sienkiewicz.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Wczoraj w dzielnicy Leopoldstadt, przy Odeongasse nr. 1, popełnioną została zbrodnia, którą zajmuje się żywo całe miasto. Zamordowano tam dziewczynę Teresę Struckl, mieszkającą w osobnym pokoiku, odnajmowanym od małżonków, Friemann Morderca najpierw paskiem rzemiennym udusił swą ofiarę, a następnie poderznął jej dwoma cięciami gardło.

* W założonym tutaj klubie kawalerów, postanowiono takich bezżennych, których młodość nie daje zupełnej rękojmi, iż na zawsze pozostaną kawalerami, pod żadnym względem na członków klubu nie przyjmować.

KURJER PARYZKI.

* W Sorbonie otrzymała srebrny medal nie panna Marja Paskiewicz, jak to mylnie dzienniki doniosły, ale M. Paszkowicz, córka snanego w Warszawie mecenasa.

KURJER PETERSBURGSKI.

* W Odessie nieznani mordercy udusili w d. 2 grudnia r. b. miejscowego bankiera, żyda, Mojżesza Lifszica, nie zabrali jednak wiele pieniędzy, bo nie mogli wyłamać kasy.

* Celem powstrzymania pijaństwa, tak rozwielmożnionego w Rosji, ministerjum spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, aby wszystkie zakłady, w których sprzedają gorące napoje, były zamykane przed każdą niedzielą o godzinie 6 wieczorem.

* Zorganizowano w Petersburgu Towarzystwo wzajemnego wsparcia w razie śmierci. Towarzystwo dzielić się będzie na grupy, po 200 osób każda. Członkowie wnoszą opłaty po 60 kop., po 1 rs. i po 3 rs. Członkiem może zostać każdy w wieku od lat 20—55. Po śmierci członka rodzina tegoż w ciągu 24 godzin otrzymuje odpowiednie wsparcie na pogrzeb.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Pijaństwo w Belgji.* Niewielki ten kraik ma 155.000 szynków, w których rocznie sprzedają 70 mil. litrów wódki, za cenę 135 mil. franków. W ogólnej liczbie półtora miliona dorosłych mężczyzn, znajduje się 300.000, których rozum wskutek nadmiernego picia wódki jest rozstrojony.

* *W kopalni węgla w Oedenburg* wybuch pożar w podziemiach, który trudno opanować.

* *Nieszczęśliwy wypadek.* Z Paryża donoszą, że na polowaniu w okolicach Hawru były minister Raynal, przypadkowo zastrzelił jenerała Darras, niegdyś adjutanta marsz. Bazaina w wojnie 1870/71. Zabity zaliczany był do najzdolniejszych oficerów armji francuskiej i miał być następcą jen. Gallifeta.

* *Płatne zagadki.* Od pewnego czasu niektóre z dzienników angielskich wprowadziły zwyczaj rozpisywania ku uciesze prenumeratorów swoich płatnych zagadek, które wyrodziły się w końcu w rodzaj loterji, nie podlegającej zgoła żadnej kontroli, tak, iż w końcu w sprawę tę wmięszał się rząd, jak wiadomo, nie dopuszczający w Anglji żadnych gier losowych. Zabawa, czy loterja, zasadzała się na tem, iż dziennik drukował zdanie jakieś, opuszczając w niem wyraz jeden, prenumeratorzy zaś wyraz ten odgadywali, przysyłając wraz z rozwiązaniem zagadki szylinga. Ci, którzy na właściwy wyraz wpadli, dzielili się sumą nadesłanych szylingów, a właściwie dzielił ich niemi redaktor rubryki zagadek, zwyczajnie nieznana nikomu osobistość, na którego dobrej wierze zresztą polegało z konieczności wszystko. A rezultaty niewinnej tej z pozoru zabawy wcale się poważnie przedstawiały. Oto przykład: Jedną z zagadek stanowiło zdanie, opiewające, iż w pewnych miejscowościach u antypodów spożywanemi bywają jako przysmak motyle; zdanie kończyło się słowami: „jeden z przyjaciół moich próbował tej potrawy i wydała mu się — —". Jaką mu się wydała? W tem tkwiła zagadka, którą jednem słowem należało rozwiązać, a słowo poprzeć szylingiem. Słowem tem był rzadko używany wyraz *savourless* — pozbawiony smaku. Nadesłano 63.253 odpowiedzi — i szylingów, tak, że wygrywający, a znalazło się ich wszystkiego 43, odebrali na głowę po 73·11 fszt.

KRONIKA WOJSKOWA.

Nasza marynarka posiadała dotąd tylko dwa krzyżowce torpedowe: „Cesarza Franciszka Józefa I." i „Cesarzową Elżbietę". Obecnie otrzyma ona trzeci tego rodzaju statek a mianowicie „Cesarzową i królową Marję Teresę". Okręt ten będzie posiadał 4000 t. objętości i odpowiadać będzie najnowszym wymaganiom techniki marynarskiej.

Okręty „Lissa", „Thwin und Taxis" i hulk „Gargnano", zostały wykreślone z listy statków floty wojennej. Statek parowy (kołowy) „Cesarzowa Elżbieta", został z floty wojennej przeniesiony do klasy hulków.

Wedle ostatnich wykazów rosyjskiego sztabu generalnego, posiada armja tamtejsza 1111 generałów a mianowicie 106 pełnych gen., 310 gen. poruczników i 695 gen. majorów. Z liczby tej należy odtrącić 10 zagranicznych książąt i 188 generałów, którzy, choć prowadzeni są na listach rozmaitych oddziałów, zajmują jednak stanowiska ambasadorów, ministrów i t. p.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ P. Sydney Whiteman, w broszurze p. t. „Austrja", pomiędzy wielu innemi rozdziałami o stanie państwa austrjackiego, tak pisze o żydach: „Wedle spisu ludności w roku 1880 było żydów w państwie austrjackiem 1,643.708 prócz tych, którzy mieszkając na Węgrzech, zmadziarzyli się zupełnie (?) Od roku 1880 liczba tychże w dwójnasób prawie wzrosła, czego dowodem słowa cesarza Franciszka I, wyrzeczone w czasie bytności jego w Brodach: „Teraz dopiero rozumiem, dla czego noszę tytuł króla jerozolimskiego". W Wiedniu liczą około 118.495 żydów; jedno tylko nazwisko K o h n ó w, powtarza się 500 razy w wiedeńskim kalendarzu adresów, czyli że rodzina Kohnów przedstawia 2.500 głów. Jak w całym świecie tak i w Austrji, żydzi zajmują się albo wyższemi profesjami, albo pieniężnemi spekulacjami i handlem. W wyższych zakładach naukowych żydzi stanowią 19% ogólnej liczby uczących się, gdy tymczasem w szkołach rzemieślniczych jest ich tylko 110. Żydzi przeważnie panują na rynkach, jak niemniej na giełdzie i w prasie. Nawet w Węgrzech tak starannie pielęgnujących swoją narodowość, żydzi wywierają pewien wpływ na sprawy państwowe. Dumna arystokracja austrjacka odgranicza się murem nieprzebytym od żydów, jednak to wcale żydom nie szkodzi. Potęga ich wzrasta, a zuchwałość takie przybrała rozmiary, że gdy im grożą usunięciem z kraju, odpowiadają: „Możecie odejść sami, jeżeli wam tu niewygodnie". Autor broszury przypisuje to rozwielmożnienie się żydów, nietyle ich umysłowej i moralnej sile, ile lekceważeniu, obojętności i braku wszelkiej samodzielności chrześcijan. Żydzi objęli całą Austrję w zupełności i stanowią jej żywioł rozkładowy.

Z życia Hendigera

na lwowskim bruku.

Notatki Stanisława H.

(Ciąg dalszy).

III.

Znajomość z p. F. B.

Jak wspomniałem Hendiger dlatego wynajął u mnie pomieszkanie, ażeby znajdując się w bliskiem sąsiedztwie pana F. B., którego poznał w podróży, łatwiej mógł wyzyskiwać tę znajomość. Nadzieje spekulanta nie zawiodły...

Pan B. bowiem, człowiek nader gościnny, zaprosił go wkrótce do siebie i przyjął z całą serdecznością. Tegoż samego dnia otrzymał Hendiger od p. B. pościel, za czem poszła bielizna i ubranie. Nazajutrz zaprosił pan B. Hendigera na obiad. »Ptaszek« z razu oburzył się niezmiernie, zatrzasnął drzwiami i oświadczył służącej, która mu bilet zapraszający przyniosła, że niczyich obiadów nie potrzebuje. To mu jednak nie przeszkodziło... po pięciu minutach udać się do pp. B. i zjeść z apetytem ten sam obiad! Od tego czasu Hendiger składał zawsze wizyty pp. B. w obiadowej porze.

Niebawem poczęto mu rano przysyłać kawę. To tak tknęło naszego »filozofa«, że uskarżał się przedemną, mówiąc, iż państwo B. narzucają się mu ze śniadaniami, których on, »londyński docent«, z obawy obrażenia tak zacnych ludzi odsełać nie może, z pewnością jednak oni sami nie wiedzą — krzykliwie deklamował — »jaką krzywdę mi tem wyrządzają«. Mimo to gdy raz przez zapomnienie nie posłano mu kawy, nie omieszkał »miły numer«... upomnieć się o nią!

Gdym mu przedstawiał, że powinien być wdzięcznym panu B. za tyle wyświadczonych grzeczności, odpowiedział mi, że właśnie pan B. doznał od niego wiele usług, a mianowicie bratu p. B. wyrobił plebanję w Hamburgu, siostrze posadę przy szkole, przytem dostarcza p. B. wszystkich pism polskich, jakie codzień otrzymuje. Później dowiedziałem się od p. B., że wszystko co Hendiger mówił, było wierutną bajką. Wprawdzie zawsze dużo opowiadał u pp. B. o plebanii w Hamburgu, ale brat p. B. nigdy nie traktował Hendigera na serio i nie myślał o żadnym wyjeździe do Hamburga, siostra zaś p. B. jest od 6 lat nauczycielką we Lwowie i nie miała żadnej potrzeby czekać, aż jej Hendiger wyrobi posadę; wreszcie co do pism, prócz »Myśli« krakowskiej Hendiger żadnych pism nie otrzymywał. Przed p. B. blagował Hendiger najczęściej o swojej znajomości z Kornelem Ujejskim, u którego przez kilka miesięcy przebywał i z którym najszczerszą przyjaźń zawarł. Pewnego dnia przyniósł Hendiger panu B. list wrzekomo przez Ujejskiego napisany, w którym tenże zaprasza go do swojej wsi koło Czortkową wraz z p. B. List zaczynał się od słów: »Kochany kolego!« Pana B. zaraz to uderzyło, nie mógł bowiem wierzyć, ażeby sędziwy poeta tytułował naszego »obiecującego młodzieńca« kolegą, udał jednak, że wierzy w autentyczność listu, i ciekawy dalszego przebiegu sprawy obiecał, że pojedzie z nim do Ujejskiego. Nazajutrz przynosi Hendiger jakąś sfingowaną depeszę, w której Ujejski nagli do przyjazdu, gdyż wysłane konie do Czortkowa czekają już od kilku godzin tak miłych gości. »Zabierz pan ze sobą wszystkie losy, papiery wartościowe i conajmniej tysiąc zł. gotówką, zawołał Hendiger, »i jazda«. — »A pocóż mam brać tyle pieniędzy?« spytał zdumiony p. B.

— »Bo to naszej szlachcie trzeba czasem w oczy zaświecić — odparł Hendiger, zresztą, po drodze tysiączka się przyda, zagramy w karteczki — a może zrobimy jaki interesik z Ujejskim« etc.

Gdy jednak pan B. oświadczył stanowczo, że w »karteczki« o tysiąc zł. nie gra, — że pieniędzy ze sobą nie weźmie, chyba tyle ile najniezbędniej na podróż potrzeba, ostygł Hendiger w zapale i... począł o czem całkiem innem mówić. Nazajutrz zawiadomił pana B., że otrzymał drugą depeszę od Ujejskiego, w której tenże donosi, że ciężko zaniemógł i uprasza o odłożenie wizyty. Jaki cel był tej jazdy i dokąd właściwie zamierzał Hendiger z p. B. jechać, nie wiadomo. Nawiasem muszę dodać, że równocześnie, gdy namawiał pana B. do owej »jazdy«, przychodził do mnie z wiadomościami, że p. B. jest niebezpiecznie chorym, że dr. W. skonstatował anewryzm serca i że jest mu bardzo nieprzyjemnie, gdyż pan B. chce z nim koniecznie jechać do Ujejskiego, a on (Hendiger) obawia się że B. może... mu po drodze umrze.

Reszty dośpiewać sobie łatwo...

Po nieudałej wycieczce do Ujejskiego począł Hendiger inne snuć zamiary. Przychodzi pewnego razu do mnie i opowiada mi pod sekretem, że p. B. potrzebuje do pewnego przedsiębiorstwa kilkaset zł. i dał mu polecenie wystarania się dla niego o tę sumę w jakimkolwiek banku. Ponieważ on (Hendiger) nie zna stosunków galicyjskich przyszedł mnie się poradzić, gdzie będzie można najłatwiej uzyskać pożyczkę. Powiedziałem mu, że w tej sprawie pomówię sam z p. B., jednak Hendiger stanowczo się temu oparł, mówiąc, że p. B. jest bardzo zajęty i oddał mu pełnomocnictwo w tej sprawie. Dałem mu więc adres pewnego banku przemyskiego; Hendiger wystosował natychmiast list do wskazanego banku i podpisał się z wielkim zamachem: Ferdynand B. przedsiębiorca budowy, — przyczem... do złudzania naśladował znane mi pismo p. B. Zaraz po odejściu Hendigera udałem się do pana B. z zapytaniem, czy w istocie potrzebuje pieniędzy i czy upoważnił Hendigera do pisania w jego imieniu do banku po pieniądze? Pan B. odpowiedział mi, że o niczem nie wie i nigdy z Hendigerem o żadnej pożyczce pieniężnej nie mówił. Tak więc i podpisy fałszować umiał ten »ptaszek«, jednak czynił to wszystko bardzo niezręcznie, bo gdyby był miał trochę więcej sprytu, mógłby się domyśleć, że ponieważ z p. B. codzień prawie się schodzę, sprawa się natychmiast wykryje...

Znajomość z Hendigerem wprowadzała często pana B. w niemiłe kolizje. Pewnej niedzieli, gdy wracali późno do domu, Hendiger wyprawił taką burdę uliczną, że natychmiast został na policją odstawiony. Tu począł głośno wykrzykiwać, że jest »doktorem londyńskiego uniwersytetu«, współpracownikiem *Gazety lwowskiej*, że namiestnik go proteguje etc. — wzięto go więc za warjata lub pijanego i wypuszczono na wolność. Później policja oddała tę sprawę sądowi, który wobec świadczenia pana B., że Hendiger znajdował się wówczas w nietrzeźwym stanie, skazał go na karę 1 zł., ktorą to karę *nota bene* musiał pan B. za Hendigera zapłacić!

Powoli pan B. zaczął przekonywać się coraz więcej o moralnej nicości naszego »filozofa«. Widząc go często grającego w karty w kawiarni wiedeńskiej, czynił mu wyrzuty, że trwoni czas i pieniądze i przyjmował go coraz chłodniej. Od czasu do czasu pożyczał Hendiger od p. B. mniejsze kwoty pieniężne, których naturalnie nigdy nie oddawał, tak, że p. B. postanowił nigdy więcej mu nie pożyczać. Pewnego jednak razu otrzymał przez ekspresa list od Hendigera, w którym tenże zaklinał go po raz ostatni o pożyczenie mu 10 zł., gdyż potrzebuje kupić stemple na... podanie o docenturę. Pan B. chcąc mu dopomódz do osiągnięcia tak upragnionego celu, posłał przez ekspresa pieniądze. Jakież jednak było zdziwienie i rozczarowanie pana B., gdy... w pół godziny później spotkał się w kawiarni wiedeńskiej z naszym docentem, który zamiast kupić stemple, wyłudzonemi pieniądzmi... hazardował.

Oburzony tem postępowaniem pan B. wymówił Hendigerowi swój dom i znajomość, niestety i tak, zanadto późno...

(Dalszy ciąg nastąpi).

TEATR HR. SKARBKA.

II.

Ostatnia premjera. — Upadek obecnej literatury dramatycznej. — Co robić? — Różne odpowiedzi. — Środki zaradcze. — Nasz personel. — Zdanie p. Żelazowskiego. — Klasyczny repertuar. — Stosunek opery do dramatu. — Pomyślna wróżba.

Mieliśmy w zeszłym tygodniu premjerę, komedję Blumenthala »Pod maską«. Rzecz ta złą nie była, owszem robota dowodzi, że autor zna scenę, tylko zupełna banalność komedji pozbawia ją jakiegokolwiek głębszego interesu; przytem akcja z prawdziwą flegmą niemiecką toczy się zbyt powoli dla naszego temperamentu, — i skutek był taki, że choć oko jest czemś zajęte, usta składają się do ziewania. Wobec tego można przejść śmiało obok ostatniej nowości... w cichem milczeniu...

Ale nie można się nie zastanowić trochę nad tem, co począć ma teatr z swoim repertuarem, skoro cała bieżąca literatura nie warta nic, skoro wszyscy dostarczyciele towaru scenicznego nie są w możności obecnie zasilić dramatu żadnym utworem poważniejszej treści. Na zagranicę liczyć absolutnie nie można: najsprytniejsi nawet Francuzi wyjałowili swój umysł najzupełniej i teraz nic nie produkują godnego pod tym względem uwagi.

Co robić?

To pytanie niejednokrotnie zadaje sobie niezawodnie dyrekcja, zajmują się niem zapewne i panowie reżyserowie, Walewski i Trapszo, pomiędzy artystami objawia się również tutaj zastanowienie, — każdy ze swego punktu widzenia na kwestję powyższą patrzy i właściwie lub niewłaściwie ją ocenia. — Dyrekcja musi się liczyć z dwoma względami: materjalnym i duchowym, musi mianowicie dbać o to, aby sztuka miała powodzenie kasowe (inaczej finansowo zbankrutuje) i aby grane utwory posiadały wartość artystyczną, literacką (inaczej zbankrutuje moralnie). Reżyser — właściwie kierownik artystyczny — którego zadaniem jest tylko myśleć o estetycznej stronie dzieła i o jego wystawieniu, chce, aby sztuka odpowiednio na widzów działała, a sądząc często bardzo za subjektywnie rzecz samą, w zdaniu swem się myli. Dopiero wspólnie z wybitnymi artystami, którzy przy wielkim talencie, mają również wielką ambicję i pragną czemś się na scenie odznaczyć, można uświadomić sobie, jaką w danej chwili trzeba nadać podstawę repertuarowi i gdzie należy szukać jego punktu ciężkości.

Prawdziwy artysta i prawdziwa artystka mają swoje ulubione doskonałe role z najrozmaitszych utworów różnych literatur świata. Są to przeważnie sztuki wielkiego natchnienia poetycznego lub znakomite dzieła wytwornych pisarzów doby nowoczesnej. Czemu te role, które z pewnością wprowadzą w zachwyt publiczność, ściągną widzów do teatru i zadowolnią ich umysł i serce, kryć się muszą w cieniu, bo nikt ich w świetle nie postawi.

W personelu naszej sceny są tacy prawdziwi artyści i prawdziwe artystki, którzy albo sami, albo w zbiorowej grupie bez zarozumiałości mogą porwać się na wielkie dzieło. Słuszne pod tym względem zdanie wypowiedział w rozmowie ze mną p. Żelazowski:

— Nasza scena — rzekł — uposażona jest bardziej, niż każda inna w Polsce, w aktorów, stworzonych do grania Szekspira: Hierowski, Zawadzki, Szobert, Woleński i t. d. są to wszystko artyści powołani do kreacyj wielkiego poety...

Skoro tak, — a tak jest rzeczywiście — czyż potrzeba wysilać się na układ repertuaru? Jeżeli mamy dość talentów, zdolnych do interpretacji Szekspira, to już troska główna kierownikom teatru może zejść z głowy: powaga i honor sceny uratowane. A Schiller, Goethe, Augier, Fredro? Czyż u tych poetów i pisarzy nie znajdzie się nic, coby po dobrem przygotowaniu wywarło u nas wrażenie? O moralnych skutkach takich przedstawień zapewnić niepotrzeba, materjalnego powodzenia dowód najoczywistszy mamy w wznowionych »Starych kawalerach«; wszak ta komedja idzie jutro w krótkim bardzo czasie po raz czwarty. Takich sztuk o zapewnionem powodzeniu jest więcej, tylko je dobrze wypada obsadzić i dostatecznie wypróbować.

Kiedy opera podniosła poziom artystyczny muzyki w naszym teatrze, kiedy od czasu do czasu tylko zjawia się, jako urozmaicenie, operetka, — niech dramat również stanie na tej samej wysokości, gdzie się znajdują dzieła Moniuszki, Meyerbeera i Verdi'ego. Wówczas ta publiczność lwowska, którą posądzają o obojętność dla teatru, nie przestanie zapełniać sali, wówczas wpływ sceny będzie miał doniosłe znaczenie i niemałe skutki, wówczas nikt nie ośmieli się jej uczynić żadnego poważnego zarzutu

Obecna dążność teatru i staranie o piękno, stanowczy zamiar wznowienia »Króla Lira« w bieżącym sezonie, ofiary znaczne, poniesione w celu pozyskania odpowiednich sił operowych, wskazują, że można się spodziewać jak najpomyślniejszych pod wszystkiemi względami rezultatów. Tylko wciąż o postępie trzeba myśleć — a powodzenie uwieńczy pracę.

Adam Dobrowolski.

Prof. Dembiński „O legjonach".

W czwarty już z kolei, piątek, wypełniła się wczoraj sala ratuszowa po brzegi słuchaczami prelekcyj, które urządza w r. b. »Towarzystwo oszczędności kobiet«. Audytorjum tak liczne, jak licznem być tylko mogło w obrębie danego lokalu, z prawdziwem zajęciem śledziło płynny, zajmujący i umiejętny wywód historyka naszej wszechnicy dra. Prof. Dembińskiego. Dla tych, którzy na odczycie być nie mogli i dla tych którzyby pragnęli główne myśli prelegenta w pamięci swej raz jeszcze zebrać i lepiej je poznać, sprobujemy udzielić pomocy poniższem streszczeniem.

Ziściły się wszelkie najboleśniejsze przepowiednie i najsmutniejsze przeczucia a wszystkie piękne nadzieje zawiodły. Zaczynała się praca z zimną krwią obmyślana i w system polityczny ujęta, aby część Polski jakby z żywego ciała gwałtem wyrwane przyłączyć i przykuć do obcych organizmów.

A przecież nic się nie zmieniło i nie mogło zmienić przez traktaty rozbiorowe i nowe słupy graniczne. W całym rozdartym narodzie pozostał ten sam duch i charakter, pozostały te same uczucia i myśli, te same cierpienia i nadzieje. Zdrowa część narodu była do głębi poruszoną i boleśnie dotkniętą upadkiem i niewolą, nowemi prawami i narzuconemi obowiązkami, które obrażały uczucia i godność narodu.

Pięknie i z całą prostotą wyraziła te uczucia generałowa ziem podolskich, księżna Czartoryska, jedna z tych szlachetnych Polek, które w przedziwny sposób umieją łączyć urok niewieści z męskiem sercem, hartem duszy i wielkim rozumem »Rząd wymaga złożenia osobiście homagjum, mąż za granicą, synowie w Petersburgu, ja tedy muszę jechać i wziąć na siebie postać obcej poddanej, kiedy się tylko czuję Polką«.

Cały naród miał przybrać nową postać, kiedy się czuł tem, czem był i czem został. Poważnym i głębszym umysłom musiały się przypomnieć słowa Skargi »Będziecie bez Ojczyzny, wygnańcy, wszędzie nędzni, ubodzy, włóczęgowie itd.«

Ponad wszystkie jednak głosy żalu i rozpaczy, góruje jeden głos, jedno wielkie hasło, będące zarazem pobudką wojenną: »Jeszcze nie zginęła«.

Głos ten był protestem narodu, który dźwignął się z drugiej wewnętrznej niemocy i do nowego rwał się życia. Nowe prądy duchowe poczęły przenikać i ożywiać całe społeczeństwo zachodnie. Burza rewolucji wstrząsnęła całym światem, zapanowało gorączkowe usposobienie, żądne bezpośrednich sukcesów i skutków działania. Wśród tego powszechnego rozbudzenia i rozgorączkowania nie mógł naród, który był przecież częścią żywotną tego społeczeństwa, poddać się ze spokojem, jakiego nigdzie nie było, smutnym faktom dokonanym, kiedy były narody, które przez liczne wieki rozdarte, długą niewolą znękane, budziły się właśnie z uśpienia, dążąc ku ideałom wolności i jedności. Myśl narodowościowa miała niebawem zajaśnieć pełnym blaskiem miała oświecić i poruszyć ludy. W Polsce ta wielka idea rozwinęła się wcześniej niż w romańskim i germańskim świecie i u innych szczepów słowiańskich. Byłoby tedy anomalją psychologiczną, gdyby naród z budzącą się coraz wyraźniej samowiedzą nawet po Maciejowicach i Pradze miał ledz i spocząć tam, gdzie leżą wiekowe zwycięztwa, gdzie wyrasta napis »Tu nie ma nadziei«. Maciejowice to tylko nieszczęśliwa bitwa, ale nie ostateczna i stanowcza przegrana.

Naród nie był usposobionym, aby skupić i zamknąć się w sobie, cierpliwie i mozolnie dźwigać gmach, który runął, aby powrócić z pola walki nieszczęśliwej do domu naraz pustego i zburzonego. Szczęścia w domu nie było, bo go nie było w ojczyźnie! Więc dajej w świat, za granicami Polski dla Polski podjąć pracę, któraby zaraz prowadziła do celu, podjąć akcję Dyplomatyczną i militarną, nawiązać i utrzymać stosunki z obcemi dworami, ale przedewszystkiem bić się, gdzie wrzała walka.

A właśnie wtedy na zachodzie toczyły się wielkie zapasy z koalicją monarchiczną, która sprzeniewierzając się własnym zasadom wzburzyła powstającą monarchję dziedziczną w Polsce i stała się sprawczynią wielkiej rewolucji terytorjalnej. To też była Polska naturalnym sprzymierzeńcem republiki francuskiej chociaż z jej terrorytyczno-jakóbińskim duchem nie miała nic wspólnego. Walka zapowiadała program ciemiężców. Genjusz wielkiego wodza dobrze wróżył sprawie, jak się zdawało, wszystkich ludów wolnych. Tryumfy Bonapartego znalazły żywy echo Polsce. »Czas dla nas upragniony nadszedł, wszędzie zastępy wolności odnoszą zwycięztwa a my sami mamy gnuśnieć bezczynnie«! wołał Dąbrowski, dźwigając Kościuszce sztandar narodowy...

Dąbrowski przedłożył 17 marca 1796 r. na dworze pruskim, który po pokoju w Bazylei w naprężonych był stosunkach z Austrją i Moskwą, projekt zmierzający do tego, aby król polski w porozumieniu z rządem francuskim przychylił się do przywrócenia Polsce samodzielności. W tym projekcie była także myśl, aby pod opieką armji francuskiej, wystawić korpusy polskie z narodowców. Na drworze pruskim projekt polski nie osiągnął pożądanego. Z Berlina dąży Dąbrowski do Paryża i rządowi francuskiemu przedstawia projekt nowy, szerzej opracowany.

Nie chcąc zastanawiać się nad politycznemi następstwami podziału Polski, kładzie cały nacisk Dąbrowski na to, że Moskwa, która przez Polskę tak bardzo urosła, zagraża Europie jako militarna potęga. Polska może przyczynić się do odwrócenia tego niebezpieczeństwa. Korpusy ochotników polskich byłyby użyteczne tak dla Francji, jak i dla Polski, stanowiłyby »szkołę i ziarno« przyszłej armji polskiej, powołanej, aby w Polsce samej wywołać nowe powstanie. Rząd francuski przyjął cały projekt życzliwie i upoważnił Dąbrowskiego udać się do naczelnego wodza armji francuskiej we Włoszech, generała Bonapartego. Ten zajął się urzeczywistnieniem projektu i polecił Dąbrowskiego, (jako znakomitego oficera) i cały waleczny naród polski kongresowi stanów w Lombardji. Niebawem stanęła też w styczniu r. 1797 ugoda między »administracją generalną Lombardji a Dąbrowskim tworząca legjony polskie, które miały służyć ku odzyskaniu wolności lombardzkiej. O niepodległości Polski nie było tam mowy Z legjonów, które stać się miały zawiązkiem armji polskiej, zrobiły się korpusy ochotników stojących pod międzynarodowym sztandarem: »Walczmy za wspólną sprawę narodów, za sprawę wolności!«, zabrzmiała odezwa Dąbrowskiego.

W chwili tworzenia się legjonów na początku r. 1797 rozbudzone były wielkie nadzieje i na obczyźnie i w kraju. Rząd francuski mniemał, że »godzina odrodzenia Polski« wybiła. Bonaparte radził zbroić się, niepokoić wroga. Na pograniczu Galicji stoją blizko dwa tysiące żołnierzy polskich, gotowych wkroczyć każdej chwili do kraju. Dawny sejm zawieszony tylko, zamierzano zebrać się na nowo i to w Medjolanie. Ale odrazu miało nastąpić, rozczarowanie. Ci, którzy do Galicji wkroczyli, zostali rozbici i ukarani. Małachowski, jeden z marszałków sejmu dostał się do więzienia. Niebawem zaś sam Bonaparte poczyna pertraktacje pokojowe z Austrją w Leoben. Wtedy odezwał się głos przestrogi. »Nie możemy niczego spodziewać się po Francji, wszelkie rachuby są zwodnicze«, powiedział Ogiński; głos ten jednak przebrzmiał wśród huku dział... Legjony odbyły dopiero chrzest krwawy, zaczynały właśnie walkę. Tysiące stają pod ich sztandarem. Zapał rośnie pomimo zawartego pokoju z Austrją w Campo — Formio, a zwraca się przeciw Rzymowi i Królestwu Neapolitańskiemu. Walka ta nie mogła być całkiem po myśli polskiej. W krótce zresztą zawrzała nowa wojna, »drugiej koalicji«, (do której także teraz Rosja się przyłączyła z republiką francuską). Nowe obudziły się nadzieje. Nad Renem nowa też tworzy się legja. Imję Kościuszki daje sankcję tej kreacji. Walka była zwycięską dla republiki. To też i serca polskie wśród krwawych wypraw pokrzepiły się nadzieją, że ofiary wszelkie nie będą płonne. A wtedy Bonaparte zawarł pokój w Louneville, pokój bez wzmianki o Polsce... Ale — jeszcze okrutniejsze czekało legjonistów rozczarowanie. Część wojska polskiego, około 5.500 ludzi, poszła na St. Domingo i prawie wszyscy zginęli w »piekle murzyńskiem«. St. Domingo — to straszna lekcja dana narodom, ślepo ufającym obcym potęgom.

Pomimo tego boleśnego doświadczenia zdołał Bonaparte raz jeszcze utworzyć i porwać legjony nadwiślańskie do walki z wolnym narodem w Hiszpanji. Była to brawura z strony legjonistów, sztuka dla sztuki, legjony były narzędziem ślepem ale wsławionym pamiętną historyczną szarżą. Legjony te stały się częścią wielkiej armji, która w r. 1812 wyruszyła przeciw Moskwie.

Pierwotna więc myśl legjonów wyrażona w projekcie Dąbrowskiego, aby przeciw Moskwie się zwrócić, miała się nakoniec urzeczywistnieć. Był to wielki pochód ludów z Zachodu na Wschód, jeden z największych w historji, a po nim nastąpił — odwrot, jeden z »odwrotów«, w dziejach świata, najbardziej tragicznych. Armja polska z księciem Józefem na czele była żywym murem zastawiającym złamane szyki francuskie.

»Zniknęły wypadki jak sny znikome, została tylko pamięć«, którą przechować jest naszym obowiązkiem (napisał jeden ze starych legjonistów). Oddajemy cześć szlachetnym porywom i czynom, bohaterskim wysiłkom, które imię polskie wsławiły. Usiłowania te były ze względu na motywa dalszym ciągiem walki o niepodległość, ale ze względu na skutki, było to pasmo długie złudnych nadzieji i rozczarowań okropnych.

Wśród doświadczeń krwawych drogo okupionych dokonał się w toku całego wieku przełom w pojęciach i działaniu. Był czas, w którym na obczyźnie tworzyły się armje narodowe, rządy narodowe, zbierały się sejmy i skarby narodowe. Społeczeństwo doszło dzisiaj do przekonania, że skarby narodowe w kraju trzeba zbierać, bo tu staną się one trwałym dorobkiem i zupełną naszą własnością, że należy budować na rodzinnym gruncie »z tą cierpliwością co gmach swój stwarza z niczego powoli«. Ojców ziemia, to opoka, na której jedynie potężna i wspaniała może wznieść się budowa... *E. B.*

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Sobota 10 grudnia.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Łucja z Lammermooru« opera w 3 aktach Donizetti'ego. Pierwszy występ panny Julji Biondelli i występ pp.: A. Myszugi, R. Bernharda i J. Jeromina.

Lwów, 10 grudnia.

W Sprawie cholery. Wydział krajowy otrzymał w sprawie cholery od Prezydjum Namiestnictwa następującą odezwę:

Rozporządzeniem z dnia 8. b. m. L. 53961 ogłoszonem w dzienniku rozporządzeń dla poczt i telegrafów zarządziło Ministerstwo handlu, że w myśl postanowień §. 2. ustęp b. punkt 6. rozporządzenia ministerjalnego z dnia 17 października 1869 L. 17900. (Dz. u. p. Nr. 159) należy uważać doniesienia telegraficzne czynione władzom politycznym o wzbudzających podejrzenie cholery wypadkach zasłabnięcia lub śmierci (o wybuchu cholery) jako wolne od opłaty telegramy służbowe bez różnicy, czy te doniesienia pochodzą od władz lub od naczelników gmin, lekarzy, komend żandarmerji i innych publicznych organów, od stacji kolejowych lub wreszcie od osób prywatnych. — Stacje telegraficzne winne jednak przy przyjmowaniu takich telegramów zważać na to, by owe doniesienia ograniczono do niezbędnie potrzebnych rozmiarów.

Postanowienie Ministerstwa handlu zawarte w powyższej odezwie zakomunikował Wydział krajowy wszystkim Wydziałom powiatowym do dalszego rozpowszechnienia.

Przedwyborczy komitet obywatelski, jak wczoraj wspomnieliśmy, przyjął proponowany przez »komisję z siedmiu« skład grona 30 osób, która ma zająć się układem pełnej listy 100 kandydatów do nowej Rady miejskiej. Zdaniem referenta, dra Godzimira Małachowskiego, komitet ów ściślejszy w składzie zaproponowanym obejmuje w równomiernym stosunku reprezentantów wszystkich stronnictw (?), na tle ostatniej akcji wyborczej tak silnie odznaczonych, uwzględnia wszelkie partje i kółka a będzie starać się w toku swej pracy o ignorowanie wszelkich motywów osobistych, prywaty i antypatyj na rzecz jedynie istotnego dobra miasta. Oby różowe nadzieje p. referenta spełniły się — ile możności. Prócz zatwierdzenia listy, mającej być szczerze koalicyjną i na wszystkie boki lojalną, wybrano komisję z pięciu, celem ulepszenia chorobliwego dotąd regulaminu wyborczego i powzięto następujące uchwały: komitet ściślejszy obowiązany jest na 10 dni przed terminem wyboru swoją listę kandydatów przedstawić komitetowi *in pleno;* na żądanie 20 członków musi być kandydat w pełnym komitecie balotowany; o komplecie i kompetencji do uchwał komitetu obszerniejszego stanowi większość zebranych w danej chwili członków.

Uchwały powyższe przyszły do skutku dopiero po ożywionej dyskusji, licznych poprawkach i oryginalnych polemikach na temat różnych nieformalności lub ukrytych intencyj w propozycjach i t. d. Nie chcemy na razie tego wszystkiego dokładniej omawiać, aby nie rozdrażniać na nowo, uspionych nieco Bogu dzięki, żywiołów niedawnej, tak smutnej, wojny domowej. Pragniemy owszem wierzyć, iż tym razem pójdzie już sprawa znacznie lepiej, spokojniej, taktowniej i uczciwiej. Zarazem jednak nie taimy obawy, którą w nas budzi wiele szczegółów i momentów onegdajszej sesji komitetu zawiązkowego, iż, jeśli rzeczy będą miały pójść istotnie odmiennym torem, i do innego, niż dotąd, dowieść rezultatu, to znajdzie się przeciw temu niestety jeszcze wiele przeszkód i trudności. Może zapatrujemy się zbyt pessymistycznie — tem chętniej i radośniej sami pospieszymy później ze stwierdzeniem naszego zawodu...

Do ankiety dla reformy szpitali wedle uchwały Wydziału krajowego, wejdą zaproszeni posłowie: Dworski, Czyżewicz, Włodz. Kozłowski, Marchwicki, Lenartowicz, Wład. Koziebrodzki, Pilat T., Paszkowski, Vivien, Weigel, i pp. Balasits, i dr. Sawicki; prezesem będzie dr. Hoszard. Ankieta ma omówić trzy kwestje: czy przedłożyć Sejmowi projekt nowej ustawy »szpitalnej«, czy też tylko Wydział krajowy ma wnieść do Sejmu wniosek, co do pokrywania kosztów budowli szpitalnych; nakoniec, jak położyć tamę zwiększaniu się kosztów leczenia ubogich.

Termin pierwszego posiedzenia ankiety wypadnie prawdopodobne na ferje parlamentarne.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fournier, Besniere w **Paryżu**, Lassara w **Berlinie**, Kaposiego we **Wiedniu**

mieszka przy ul. Sobieskiego l. 10

(dom przechodni z ulicy Wałowej l. 9).

Ordynuje od godziny 11-tej do 12-tej przed południem i od 3-ciej do 5-tej po południu.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Antoni Kobylański

osiadł stale we Lwowie

i leczy szczególnie choroby nerwów i przewodu pokarmowego, jako też choroby dzieci i kobiet.

Specjalista

w hydrodyetyce łagodnej metody.

Ordynuje 2—4 przy ul. Strzeleckiej l. 2.

Dr. Roicki (BERGER)

specjalista chorob płciowych i skórnych

mieszka obecnie

przy ulicy Zimorowicza l. 5,

II. piętro, wprost gmachu Sokoła.

Jego **Poradnik dla mężczyzn**

z rycinami, wyd, IV., kosztuje 1 zł. 20 ct. pocztą 1 zł. 50 ct.

Zaś **Poradnik dla kobiet** (Hygiena)

kosztuje 60 ct.

Ordynuje od godziny 3 do 5 po południu.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1 Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		osobowy			miesz.
Z Krakowa	6.01	2.50	9.01	6.46	9.32	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9.01	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2.57	9.10	7.21	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2.45	9.17	6.55	.	.
Z Suczawy	10.09	.	7.56	1.42	7.06	.
Z Kimpolunga	10.09	.	7.56	.	.	.
Z Radowiec	10.09	.	7.56	.	7.06	.
Z Hliboki	10.09	.	.	.	7.06	.
Z Nowosielicy	.	.	7.56	.	7.06	.
Z Słobody rungurskiej	10.09	.	.	1.42	7.06	.
Z Husiatyna via Halicz	10.09	.	.	1.42	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9.16	2.35	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9.16	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1.41	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9.16	.	1.41	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4.48
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8.32
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10.41	3.07	5.26	11.01	7.56	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7.56	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2.58	.	9.41	10.26	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3.10	.	10.02	10.52	.	.
Do Suczawy	6.36	.	9.56	3.22	10.56	.
Do Husiatyna via Halicz	6.36	.	.	3.22	.	.
Do Słobody rungurskiej	6.36	.	9.56	3.22	10.56	.
Do Nowosielicy	6.36	.	9.56	.	10.56	.
Do Hliboki	6.36	.	9.56	.	.	.
Do Radowiec	6.36	.	9.56	.	10.56	.
Do Kimpolunga	6.36	.	.	3.22	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6.16	10.21	7.41	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10.21	7.41	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6.16	.	7.41	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9.51
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7.36

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Subjekt Polak, z 4-tą klasą gimn., 3-letnim kursem szkoły handlowej, długoletnią praktyką w pierwszorzędnym handlu pragnie się osiedlić w kraju. — Łaskawe zlecenia A. Z. 100 poste restante Wien VII. Stiftengasse. 278 3—4

Biuro wywiadowcze
Józefa Birkle
Lwów, Trybunalska 4.
Poleca: Guwernantki, Bony, Panny służące, Klucznice, Oficjalistów prywatnych i wszelką służbę dworską i miejską, z najlepszemi rekomendacjami. Dzierżawy majątków mniejszych i większych poszukuje. 209 17—4

Tutki cygaretowe z najznakomitszej bibułki francuskiej **1000 sztuk od zł. 1** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, **Hotel Zorza.** — Opakowanie franco, wysełka odwrotną pocztą. 240 14—?

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ulica Kopernika 11. 27 129—300

Ołtarze, Cyborja, Ikonostasy, Ambony i wszelkie wyroby snycerskie wraz ze złoceniem wykonuje dla kościołów i cerkwi **Tadeusz Sokólski** we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 54 (dom własny). 270 9—20

Drukarnia i Ekspedycja nakładów J. Dankiewicza
w Stanisławowie 273 1—4
przy ulicy Kazimierzowskiej — w domu własnym.
zaopatrzona w maszyny pospieszne najnowszej konstrukcji, wykonuje wszelkie druki administracyjne, urzędowe, bankowe, druki ilustrowane, cenniki i dzieła, do specjalnych robót akcydensowych posiada najnowsze czcionki pisma kaligraficznego, imitujące litografię, jako też monogramy do wypukłego druku na zaproszenia, wykonuje ozdobne druki tak czarne jako też różnobarwne.
Na składzie drukarni utrzymuje gotowe druki: dla szkół, parafij, gminne, wyborcze, drogowe, adwokackie, notarjalne, ekonomiczne, dla kas pożyczkowych, dla kas chorych, dla stowarzyszeń przemysłowych, jako też wszelkie druki dla rozmaitego użytku.
Wysełka druków zamówionych ze składu uskutecznia się w dniu otrzymania zamówienia, druki wedle formularza zamówione krótszej treści, wysełają się również tego samego dnia. Trudniejsze a skomplikowane składy stosownie do czasu wykonania, w możliwie najkrótszym czasie.
Cenniki druków na żądanie bezpłatnie.

Najpierwsza krajowa Fabryka
BULIONU 279 2—6
Zygmunta Solkowskiego
w Krysowicach, p. Mościska
odznaczona medalami, dyplomem honorowym na wystawach krajowych.
Według orzeczenia Szanownego Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, opartego na badaniach przedsiębranych przez komisję przemysłową tegoż Towarz., pozostającą pod przewodnictwem Prof. Dra Korczyńskiego, **bulion** ten jest wydatny, ma smak przyjemny, daje się dłuższy czas przechowywać i odznacza się korzystnie znakomitą ilością istot wyciągowych. Ponieważ według rozbioru, dokonanego przez prof. Uniw. Jagiell. Dra Olszewskiego, bulion ten zawiera więcej ciał organicznych aniżeli rozmaite ekstrakty mięsne zagraniczne *(Liebiga, Buchenthala, Kemmericha, Brühla itp.)*, co do ilości azotu stoi z niemi na równi, a niektóre nawet przewyższa, przeto może być używany z korzyścią nietylko jako bulion w ściślem tego słowa znaczeniu, ale nadto w zastępie zagranicznych wyciągów, czyli ekstraktów mięsnych.
Do nabycia jest we wszystkich większych handlach korzennych.

Nowy chemiczny preparat!!
SKULAINA, wolna od trucizny
Gwarantuje się zupełne i nieochybne wyniszczenie
szczurów i myszy
Sposób użycia podaje się. Wysyłka na prowincję za pobraniem pocztowem

1/4 klg.	1/2 klg.	1 klg.
zł. 1.50	zł. 3	zł. 6

w Wiedniu za netto kasa. Przy pobraniu za 5 klg. specjalna oferta.
Skulaina nie jest preparatem zawierającym arszenik, fosfor lub strychninę. Wolną jest od wszelkich trujących substancyj. Równocześnie zobowiąję się zwrócić całkowitą kwotę, jeżeliby po użyciu wolnej od trucizny „SKULAINY“ nie nastąpiły w przeciągu paru godzin widoczne skutki.
Chemiczne laboratorjum 274 3—8
Henryka Spielmanna
Wiedeń, Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse Nr. 44.

CENY FABRYCZNE BEZ KONKURENCJI.
S. PIELECKI, LWÓW PL. MARJACKI L. 3.
USŁUGA RZETELNA. — WYMIANA MOŻLIWA.

KAPELUSZE, CYLINDRY, klaki, kapelusze i czapki myśliwskie z fabryki **HABIGA i PLESSA** w Wiedniu **TRESSA** w Londynie. **PICHLERA** w Gracu. **Zarękawki myśliwskie.**

POLECA

Znane z dobroci RĘKAWICZKI zimowe angielskie z kutnerem, futrzane, jelenie, kangurowe, nappa, glace, duńskie, wełniane, balowe we wszystkich kolorach, damskie i męskie.

POLECA

RĘKAWICZKI uniformowe białe jelenie do prania, glace i duńskie, zimowe wełniane, podszyte skórą i bez, do jazdy konnej i powożenia.

POLECA

Przeciw odmrożeniu dla pp. oficerów i urzędników państwowych i myśliwych **kapuzki chroniące uszy, kapuzki na całą głowę, wełniane i jedwabne baszliki, klapy na uszy.**

Główny magazyn broni i przyborów uniformowych. 272 2—6

Buciki angielskie z futrem, nieprzemakalne z podeszwami kauczukowemi. **Berlacze do polowania,** SZALE i KOCYKI, **Kaftaniki, Burki,** Marynarki skórzane.

Rewolwery.

KRAWATY w najnowszych fasonach, **Bielizna męska,** Koszule ozdobne do fraka, **Kołnierze, mankiety,** *spinki, szelki, podwiązki,* Szczotki, grzebienie, lusterka, flakony i t. p.

Lankastrówki.

Wyroby skórzane, WYROBY z BRONZU, **galanterja m śliwska.** Deszczochrony, laski, kufry, torbeczki, neceserki, szpicruty, laski do konnej jazdy.

Patrony.

PERFUMERJA francuska i angielska, **Woda kolońska** po cenach oryginalnych fabrycznych, dotychczas we Lwowie niebywałych.

Guziki skurzane do burek myśliwskich.
Osobny dział Nowości damskich i męskich.
Guziki z rogu jeleniego do burek myśliwskich.

EDWARD M. SCHUH
224 9—36 **WIEDEŃ**
VII. Zollergasse 16, dawniej VI. Gumpendorfer-Strasse 114a.
Założenie interesu 1885.
KLISZE do ilustrowania cenników etc.
Projekty i rysunki, ksylografia, cynkografia, galwanoplastyka, stereotypia etc.
Wszelkie obstalunki wykonuje się jak najlepiej, tanio i szybko.
Na życzenia przedkłada się wzory wykonanych robót.

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania za
niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe!

PUDR KSIĄŻĘCY.
Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru, są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszyskich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem zł. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe zł. 1.20, z łabędzikiem zł. 1.60 7

WODA FIJOŁKOWA.
Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalami zasługi na wystawach przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i we Lwowie. — Cena 1 zł. w. a.

Mydło Kosmetyczne.
Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

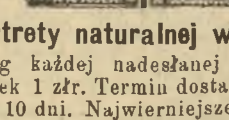
Jan Ihnatowicz
sklepy własne: we LWOWIE ulica Kopernika l. 3. i ulica Halicka róg Boimów. Filje w KRAKOWIE Sukiennice l.20 i w CZERNIOWCACH Rynek liczba 2.

Nieomylnie pomaga
Otto Finka
SAMSON
Receptę otrzymano od pewnego misjonarza 268 4—12
przeciw **łysinie.**
„ **brakowi zarostu,**
„ **wypadaniu włosów,**
„ **łupieży i chorobom głowy,**
„ **bolowi głowy.**
Zupełna gwarancja.
Listy uznania są złożone do łaskawego przejrzenia. — Miejsce wysyłki
Otto Fink, urzędnik
Wiedeń III., Fasangasse Nr. 47.
Cenniki gratis.
Na składy oddaje się chętnie.

Pierścionki zaręczynowe, Obrączki ślubne, srebro stołowe, kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelką biżuterję ze srebra i złota poleca
Jan Jarzyna
Lwów
plac Marjacki.

Najwyborniejsze
Cukry deserowe
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały, za 1/2 kilo mięszanych zł 1.20.
1/2 kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych po zł. 1.50.
1/2 kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej. 282 2—12
1/2 kilo **Karmelków mięszanych** po 75 ct. — poleca
HENRYK TRETER
właśc. parowej fabryki czekolady
Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Tylko 3 złr.
najodpowiedniejszy
Podarek na Gwiazdkę
(pamiątka po zmarłych).
Urządzony w r. 1879.



Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografji. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. — Fotografia zostaje nieuszkodzoną. 235 6—10
Odznaczony zakład artystyczny p. f.
Siegfried Bodascher
w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse Nr. 6

Nie masz nic w świecie lepszego do polecenia na żołądek *a osobliwie w czasie panujących epidemji* jak
Wódka z ziół leczniczych
księdza Kneippa
106 powszechnie dzisiaj uznana 44—300
KNEIPPÓWKA.
Kneippówka składa się z kilkudziesięciu najzdrowszych ziół leczniczych mających cudowne dla organizmu własności.
Kneippówka wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co chorobliwe bakterje nie mają do niego przystępu.
Kneippówka odnawia krew i odmładza organizm — *bo w ziołach tylko leży owa tajemnicza odradzająca siła.*
Cena flaszki 1 złr. a. w.
Do nabycia wyłącznie w Składzie materjałów
Leopolda Lityńskiego
we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2.
Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Fortepiany i pianina **na raty** — od 300 do 700 zł. Sławne **harmonia amerykańskie** od 80 zł. Ponieważ sam płacę **cło i transport** do każdej stacji kolejowej, zatem każdy instrument jest **o 40 do 80 zł. tańszy u mnie** niżw każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cenę fabryczną (wyższą niż u mnie) i ponosić koszta i ryzyko transportu. **Używane instrumenta** od 30 zł. — Używane instrumenta **mieniam na nowe.** — **Niezawodna tynktura ochronna od molów,** robactwa, stonóg etc. (do fortepianów i mebli) 1 zł. (dla moich odbiorców bezpłatnie).
Ant. Sidorowicz w Kołomyi
b. dyrekt. Tow. muzyczn.

Wyjątki ze świadectw:

Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza **fortepian bardzo dobry i ozdobny** kosztował mnie znacznie **taniej** niżeli podług cennika fabrycznego, nadto p. **Sid. sam opłacił transport.** *Dr. Rittigstein w Tarnopolu.*

Szczęśliwy jestem że fortepian kupiłem u WPana — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 zł. drożej. Dziękuję etc. *A. Studzieński,* Lwów, Łyczakowska.

Wszyscy znawcy chwalą bardzo pańskie pianino (itd.). *Dr. Lambert* w d. Tuzli (Bośnia).

.... w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego **w Wiedniu, kupiłam wiedeński fortepian u p. Sidorowicza,** gdyż ofiarował **łatwiejsze warunki** niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność. *Am. Aleksaadrowicz,* Wiedeń, Rudolfskaserne.

Harmonium od pana wszystkich zachwyca, — przyczem cena zadziwlająco niska. *Ks. prob. Porębski* w Sassowie.

Z całem uznaniem za wyborny fortepian.... (itd.). *Dyr. R. Wittig* w Bieczu.

Takież pochlebne listy przesłali mi: Wny Morawski c. k. prokurator w Samborze, Wna Lenczowska, Lwów, ul. Czarneckiego, Wny Mielnicki, Kraków, ul. Szpitalna. Wny Komorowski, Słoboda rungurska. Ks. H. Kurbas, N. Sioło (koło Zbaraża). Wny Kropaczek, c. k. komisarz, Brody. Wny Malinowski, c. k adjunkt, Tarnobrzeg. Wny Sheybal, c. k. komis. Sambor. Wny Dr. Skomorowski w Kutach i wielu wielu innych, których listy na żądanie okazać mogę.

Od wielu lat sławna **Benignina** **na piegi i plamy na twarzy.** Znakomity ten środek piękności przewyższa wszelkie dotąd polecane wyroby. Działa **nieochybnie szybko i bez śladu.** — Cena 70 ct. Płyn 40 ct.
Pańska BENIGNINA jest niezrównaną.. Józ. Krynicka, Lwów, ul. Czarneckiego.

Karpackie ziółka **bardzo skutecznie przeciw katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, chorobom krtani, płuc i piersi.** — Kto tylko próbował, nie może się dość nachwalić **znakomitego skutku** moich **prawdziwych ziółek**, przestrzegam jednak, że ziółka, nie noszące mego nazwiska nie mają nic wspólnego (prócz pożyczonej nazwy) z **prawdziwemi ziółkami karpackiemi**, których sposobu przyrządzania nikomu nie udzieliłem. — **Cena 20 ct.**

Pańskie ziółka karp. są prawdziwem dobrodziejstwem. K. Lisiecki, Lwów, Jagiellońska.
Proszę na zapas o 3 paczki „karpackich ziółek“ które okazały się bardzo skuteczne. A. Iwanicki, poczmistrz w Cucyłowie.

Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi jedynem lekarstwem, a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longschamps w Megyes (Siedmiogród).

Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińsko-rossyjskiej** (od 3 do 6 zł. za 1/2 kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł. — **Ecailant na odgniotki** 48 ct. — Balsam **na odmrożenie** 48 ct. — Wyborny **ocet winny** i włoska **oliwa**. Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów etc.
Apteka Sidorowicza w Kołomyi.

Kto nie chce mieć wiele zachodu, raczy z wszelkiem zaufaniem i spiesznie zamówić u podpisanego
Kompletne ozdoby na Boże drzewko
i zapodać łaskawie ceny 2 zł. 20 ct. 2 zł. 50 ct., 3 zł., 4 zł. 50 ct. i 5 zł. ja zaś mam już przygotowane odpowiednio do wysokości poszczególnych kwot pakiety z ozdobami, świeczkami, lichtarzykami i wszelkiemi dodatkami tak, że potrzeba dokupić tylko orzechy i jabłuszka.
Mam także obfity zapas zabawek dla dziatek i niespodzianek dla dorastającej młodzieży, a jako nowość zalecam piękne kasetki na listy, ozdobne teczki z przyborami do pisania itp. 265 3—4
Tak jak dziatwa nasza z radością oczekuje tych miłych dni **św. Mikołaja i Bożego narodzenia** tak ja, z gorącem upragnieniem oczekuję łaskawych i jak najliczniejszych zleceń, kreśląc się z wszelkiem poważaniem uniżonym sługą
Edward Schumann
we Lwowie,
plac Bernardyński l. 3.

POŻYCZKI
udziela na majątki ziemskie, fideikomisy, fabryki, realności, zakłady przemysłowe itp. w wysokości 2/3 wartości szacunkowej, zaś istniejące już powiększa. Następnie wyrabiam pożyczki dla osób dystyngowanych, oficerów sztabowych, wyższych urzędników i emerytów, tudzież dla spadkobierców, legatarjuszów, dla depozytów, rent, dożywotności i na kaucje małżeńskie. Szybko, uczciwie i pod dyskrecją. 267 1—12
Starszy inspektor asekuracji: **J. Klein, Wien, IV., Mayerhofgasse Nr. 11.**

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Niedziela 11 grudnia.

O g. 12 w poł. koncert muzyki wojskowej w Rynku głównym.

O g. 1 w południe otwarcie ujeżdżalni „Sokoła“.

O g. 3 p. p. zebranie w sali Rady miejskiej celem zawiązania komitetu dla zbierania składek na fundację im. „Kościuszki“.

O g. 4 p. p. loterja fantowa w hotelu Saskim (cel dobroczynny).

O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

O g. 7 w. w teatrze: „Nasze anioły“ Michała Wołowskiego.

O g. 7 w. przedstawienie amatorskie w Stow. „Gwiazda“ (ul. Grodzka l. 50).

O g. 7 w. przedstawienie amatorskie w lokalu Stow. druk. i lit. krak. „Ognisko“.

Kalendarz myśliwski.

Dnia 11 grudnia.

Polować można na: Jelenie, kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), słomki, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy, krzyki, dubelty, kulony, batalijony, dzikie gęsi, dzikie kaczki i lisy.— Co do kuropatw, te po pierwszych śniegach nie powinny być strzelane.

Kalendarz. Dziś: św. Damazego papieża; jutro: św. Aleksandra męcz.

Rocznice. Po śmierci króla Jana Olbrachta rozpadły się zdania, co do wyboru następcy. Jedni pragnęli oddać koronę polską najstarszemu synowi Kazimierza Jagiellończyka, Władysławowi, który już był królem czeskim i węgierskim — drudzy przemawiali za Zygmuntem, ks. Opawskim i Głogowskim. Lecz Litwini rozstrzygnęli wybór na rzecz Aleksandra, który piastował wówczas godność w. ks. litewskiego. Wybrano go królem i zawezwano przez tem poselstwem.

Przyjechał Aleksander do Krakowa i dnia *11 grudnia 1501 r. koronowanym został* Akt Unji, odpisany w tym roku, stanowi o połączeniu Litwy z Polską „w jedno niepodzielne ciało, aby był jeden ród, jeden naród, jedno braterstwo, spólne narady“. W złej i dobrej doli mają być spólne narady, wspólna pomoc. Mone a na oba kraje jedna.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

Dnia 10 grudnia.

W muzeum ks. Czartoryskich parę obrazów starych mistrzów włoskich przyozdobiono w ostatnich czasach stylowemi ramami, wykonanemi w pracowni p. Filipa Woźniaka, który dobrym smakiem i sumiennem zastosowaniem się do wskazówek i wymagań mu postawionych, zasłużył na uznanie prof. dra Maryana Sokołowskiego, znanego zaszczytnie uczonego archeologa i historyka sztuki, dyrektora — jak wiadomo — wymienionego muzeum. P. Woźniak, prowadzący obecnie zakład rzeźbiarsko-pozłotniczy założony niegdyś w Krakowie przez p. Aleksandra Krywulta, wyrobami swemi istotnie pięknemi (ramy do obrazów, stylowe meble złocone, ołtarze itp.) zdobywa sobie równie w mieście naszem, jak na prowincji i za granicą coraz głośniejsze imię i powodzenie.

Koncert kompozytorski Adama Müncheimera, budzący zainteresowanie w szerokich kołach naszych krakowskich melomanów, odbędzie się w dniu 3 stycznia przyszłego roku.

Loterja Stowarzyszenia nauczycielek. — W niedzielę dnia 11 grudnia b. r. odbędzie się doroczna loterja Stowarzyszenia nauczycielek na budowę domu schronienia. Przygotowania robione przez panie opiekunki, zapowiadają śliczną i nader urozmaiconą zabawę. Dla dziatwy zgromadzono tam wszystko, co ją najbardziej nęci, zacząwszy od zabawek, lalek, cukierków, skończywszy na pięknych książkach i zegarkach.

Rodzice mają wyborną sposobność zaopatrzenia się tu na gwiazdkę w odpowiednie upominki, bo oprócz loterji będzie i sklep komisowy, zawierający mnóstwo drobiazgów. Oprócz tego, jak zwykle, odbywać się będzie losowanie, natychmiast po rozkupieniu 40 losów, na budzik i zegarek niklowy.

Przy stołach zasiędą panie: Korczyńska, Lutostańska, Faustynowa, Jakubowska, Pieniążkowa, Domaniewska z panną Kadenwoną, pani Muczkowska i Styczniowa. Przy koszach czarodziejskich: panie: Odrzywolska, Tomaszewska, Lipczewska. Przy lalkach: panie: Miłkowska i Długołęcka. Przy choince: p. Beaupré. Przy loteryjce: panie: Zakrzewska, Jawornicka, Feintuchowa. Przy biletach wejścia: panie: prezydentowa Szlachtowska, Jasińska, Tadeuszowa Pawlikowska z p. Muczkowską. Przy loterji (zegarki): pani Wańkiewiczowa.

Bufet będzie jak zwykle zaopatrzony staraniem pań opiekunek.

Orkiestra pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka, wykona swojskie utwory.

Loterja rozpocznie się o godzinie 4

Zebranie. W niedzielę dnia 11 b. m. o godzinie 3 popołudniu w sali Rady miejskiej, odbędzie się zebranie celem zawiązania miejscowego komitetu dla zbierania składek na fundację im Kościuszki.

Z „Pracy“. Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej „Praca“ urządza w dniu 11 b. m. w lokalu swoim przy ulicy Karmelickiej pod liczbą 46, wieczorek wokalno-deklamacyjny w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem. Początek wieczoru o godzinie 7 wieczorem. Wstęp za zwrotem zaproszenia.

Ślizgawka. W niedzielę od godziny 2—5 po południu na ślizgawce w tow. Łyżwiarzy przy ogrodzie botanicznym grać będzie orkiestra wojskowa.

Kradzież futra W piątek dnia 9 b. m. skradziono p. K. Zakrzyńskiemu na ślizgawce przy ogrodzie botanicznym futro wartości 50 złr.

Parasol zamieniony przed dwoma tygodniami w krakowskim teatrze, można odebrać w kancelarji Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach.

† **Zmarli.** Jakób Gołąb, bremser kolei państwowej, przeżywszy lat 51, zmarł w Krakowie d. 9 b. m.

† Marja Turlińska, matka wł. restauracji hotelu pod Różą, przeżywszy lat 63, zmarła w Krakowie d. 9 b. m. Wyprowadzenie zwłok z krypty kościoła XX. Pijarów nastąpi w niedzielę d. 11 b. m. o godzinie w pół do 3 po południu wprost na cmentarz.

† Michalina z Trapszów Sliwicka, żona b. tapicera teatrów warszawskich, matka Józefa Sliwickiego, artysty sceny krakowskiej, zmarła w Warszawie d. 6 grudnia b. r.

11 Grudnia.

Nabożeństwa. W kościele św. Barbary o godzinie w pół do 11-tej rano uroczyste nabożeństwo kongregacji młodzieży handlowej.

Nominacja. O. Paweł Smolikowski, b. rektor OO. Zmartwychwstańców, mianowany został przez Ojca św. konsultorem św. kongregacji koncyljum w Rzymie.

Z „Lutni“. Walne zgromadzenie zagaił prezes „Lutni“ Zygmunt hr. Cieszkowski, oznajmiając zebranym trzy radosne nowiny. Pierwsza — to uzyskanie koncesji na szkołę śpiewu, druga — komitet b. wystawy polskiej w Wiedniu za wstawieniem się hr. Cieszkowskiego ofiarował „Lutni“ lwowskiej i krakowskiej do podziału bogaty zapas nut pozostałych z przedstawień polskich w Wiedniu, trzecia wreszcie — perspektywa subwencji.

Członkowie huraganem oklasków podziękowali prezesowi.

Ks. Drohojowski odczytał sprawozdanie za rok ubiegły. P. Juljusz Jejde przypomniał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia.

Dr. Ławrowski przedstawił sprawozdanie kasowe; dowiadujemy się z niego, że „Lutnia“ od dnia 1 grudnia 1891 r. do dnia 1 grudnia 1892 r. miała ogółem dochodu 2 302 65 złr., rozchód w tym czasie wynosił 2.244 95 złr., stan kasy 57·70 złr.

Zgromadzenie udziela, wydziałowi i komisji kontrolującej absolutorjum.

Przystąpiono następnie do wyborów prezesa, wiceprezesa, dyrektora, zastępców dyrektora i 9 członków wydziału na rok przyszły.

Przez aklamację wybrani zostali: prezes, hr. Cieszkowski, dyrektor, p. Adolf Steibelt, zastępcy dyrektora, pp. Swierzyński i Bukowski i czterech członków wydziału: pp. ks. Drohojowski, prof. dr. Bylicki, Czałczyński i Markus.

Wiceprezesa i pozostałych pięciu członków wybrano przez głosowanie kartkami. Z urny wyborczej wyszli: wiceprezes, Janusz Niedziałkowski, dyrektor budownictwa, wydziałowi, pp. Z. Mendelsburg, dr. Ławrowski, Żuliński, Dąbrowski, Zmarzliński.

Do komisji kontrolującej weszli pp. Wolański, Świerzyński, Rowiński.

Do komitetu pań jednogłośnie zaproszone zostały: panie Bałucka Michałowa, Bukowska Władysławowa i Sinkiewiczowa Zofia.

Poczem zebrani jeszcze raz podziękowali za trudy i prace podjęte koło dobra Towarzystwa, pp. prezesowi hr. Cieszkowskiemu, dyrektorowi Steibeltowi a mecenasowi Ławrowskiemu za uzyskanie koncesji

Walne zgromadzenie zakończyło się o wpół do 10 wieczorem. Członków przybyło 34.

Z pracy kobiet. Na polu rozwoju pracy kobiet, spotykają się coraz częściej zacne pionjerki, pragnące podnieść tę zapomnianą gałęź przemysłu. Do takich kobiet, które własną, a usilną pracą zapewniły wielu pracownicom kęs chleba, a przytem sprawiły to, że kilka tysięcy reńskich, wychodzących za granicę, pozostaje w kraju — należy bez zaprzeczenia pani Remiszewska, mająca fabrykę pończoch i trykotów, róg ul. św. Tomasza i św. Krzyża. — Pani R. wyrabia wszelkie roboty włóczkowe, jak rękawiczki, kamasze, kaptury dla wojska, koszulki dla Sokołów itp.

Z Wystawy obrazów. Dziś na wystawie obrazów kapela 13 pułku wykona podczas elektrycznego oświetlenia między innemi: Kurpińskiego uwerturę z „Krakowiaków i górali“, Komzaka „Dwie pieśni“ z towarzyszeniem harfy i Paderewskiego „Menueta“.

Mieczysław Sakowski, a nie Mieczysław Jankowski jest twórcą „Hetery“ jak to przez omyłkę podano w piątkowej wzmiance „p. t. z pracowni artysty.

W muzeum techniczno - przemysłowem miejskiem odbyło się wczoraj posiedzenie grona profesorów, wykładających w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet, na którem przewodniczącym grona na rok szkolny 1892/3 obrany został prof. dr J. Rostafiński. Uchwalono zarazem, iż uroczyste otwarcie prelekcyj tegorocznych nastąpi w poniedziałek dnia 12 b. m. o godzinie 10 rano, poczem popołudniu o godzinie 3 ciej rozpocznie się regularny tok prelekcyj.

Szpital Braci Miłosierdzia. Konwent Braci Miłosierdzia zawiadamia, że po ustaniu epidemji cholerycznej, szpital ich po należytem odświeżeniu, zdezynfekcjonowaniu i wewnętrznem odnowieniu, z dniem 12 b. m. otwartym zostanie dla chorych, pragnących znaleść w nim pomoc. Równocześnie na nowo prowadzi się ambulatorjum tak jak poprzednio, w którem dr. Filimowski udziela porady w chorobach wewnętrznych, codziennie od 9—10 godziny przed południem; po południu oprócz niedziel i świąt od 3—4 godziny. Docent dr. Trzebicki w chorobach chirurgicznych w tych samych godzinach do południa we wtorki, czwartki i soboty. Wyjmowanie zaś zębów dla biednych odbywa się codziennie rano od godziny 9—11, a po południu od 2—4 godziny.

Z teatru. Najbliższą nowością w repertuarze teatru krakowskiego będzie głośny dramat Vossa p. t. „Winny“. Główne role spoczną w rękach pań Kałużyńskiej, Wolskiej, panów Rygiera i Śliwickiego.

Uszkodzone pieniądze. Izba skarbowa przed paru jeszcze laty wydała rozporządzenie, na mocy którego kasy rządowe nie wymieniają pieniędzy uszkodzonych (papierowych lub metalowych), jeżeli właściciel posiada mniejszą sumę niż 100 złr. Nie jeden kupiec prowadząc nawet większy handel, choćby przez dziesiątki lat zbierał uszkodzoną monetę, nie jest w stanie uzbierać 100 złr., dla tego posiadając parę złr. sprzedaje je specjalnym handlarzom (żydom), którzy monetę uszkodzoną puszczają w kurs między nieświadomych wieśniaków. Wskutek tego, ta sama moneta kupiona przez żydów za jakąś dziesiątą część jej wartości realnej, powraca znów do sklepów, lub też naraża na stratę biednych chłopów. Warto, aby władza, zwróciwszy na te okoliczności uwagę, pomyślała o zniesieniu postanowienia co do przyjmowania uszkodzonej monety.

Noclegi bezpłatne. W zakładzie brata Alberta z bezpłatnego schronienia, korzystało podczas ostatnich dni, po przeszło 200 ludzi obojej płci. Oprócz starszych biedaków, w kącie obszernej izby gromadziło się wiele dzieci, którym dobroczynna ta instytucja również daje ciepłą strawę w miarę swoich zasobów.

Herbaciarnia miejska. Podczas ostatnich dni słotnych herbaciarnia wydawała dziennie przeszło o sto szklanek herbaty więcej, niż zwykle.

Wbrew ustawie. W szkołach, założonych kosztem br. Hirsza, podług obowiązującej ustawy powinny być dwie części żydów, jedna zaś część innowierców. W szkole istniejącej w Krakowie, wbrew ustawie na sześćdziesięciu żydów, przyjęto tylko czterech chrześcijan.

Lornetkę w futerale, pozostawioną na wieczorku Mickiewiczowskim, w sali hotelu Saskiego, można odebrać w tutejszem biurze inspekcji policyjnej za udowodnieniem własności.

Szczyt arogancji. W pewnej restauracji na ul. Zwierzynieckiej zdarzył się fakt, świadczący o gnębieniu wszystkiego, co polskie i katolickie przez żydów. — I tak: restaurację ową utrzymuje żyd, służba jednak w kuchni restauracyjnej, mieszczącej się w suterenach jest katolicką. Otóż wczoraj, pośród gwaru, jaki panował między gośćmi przeważnie żydami, zebranymi w restauracji, usłyszano pieśń: „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ intonowaną przez służbę kuchenną. — Dźwięki tej pobożnej pieśni, nie podobały się zebranym gościom mojżeszowego wyznania. — Zaczęto ją wyśmiewać. naigrawać się, w końcu gospodarz popierając życzenie gości posłał do kuchni z rozkazem, aby z podobnymi śpiewami służba poszła „do lasu“ lub „nad Wisłę,“ pieśń bowiem sama razi delikatne uszy zebranych żydów. Usłyszawszy to goście katolicy, oburzeni byli niepomiernie arogancją żydowską, w niejednym krew może i zawrzała, lecz wobec przewagi żydów, pozostało im tylko wyjść z zakładu, gdzie tak jawnie żydzi objawiają swoją nienawiść dla wszystkiego co nasze.

Czarna giełda. Pejsata falanga wekslarzy i żydówek z torebkami, coraz gęściej zaczyna napełniać bramy i chodniki w okolicach „Koła literackiego“ i apteki Rosnera. Wczoraj byliśmy świadkami jak żołnierz policyjny odprowadził żydowskiego spekulanta do magistratu, na co członkowie czarnej giełdy wielce byli oburzeni.

Ostatnie telegramy.

Dnia 11 grudnia.

Lwów. W powiecie husiatyńskim nie było nowych wypadków cholery.

Poznań Na dworcu bojanowskim eksplodował dynamit, ukryty pod węglami. Lokomotywa została pogruchotaną na kawałki.

Poznań. Wiec katolicki odbędzie się tutaj niezawodnie w maju 1893.

Wiedeń. Pod przewodnictwem Cesarza obradowali przez trzy godziny: arcyksiążę Albrecht, min. Bauer, Beck i in. w sprawach wojskowych.

Wiedeń. Minister dr. Weckerle otrzymał audjencję u Cesarza.

Wiedeń. Hr. Taaffe zwołał konferencję najwybitniejszych przedstawicieli szlachty feudalnej czeskiej, której narad przedmiotem była sprawa obsadzenia teki ministra Czecha. Największe szanse ma kandydatura dr. Tomasza Czernego, byłego burmistrza Pragi. Dr. Czerny jest staroczechem; widoczną jest dążność dopomożenia staroczechom do podźwignięcia się na nowo.

Równocześnie toczą się układy z młodoczechami, których rząd radby zjednać dla trójmiesięcznego prowizorjum budżetowego. Młodoczesi mają nie być nieprzychylni myśli pojednania się z hr. Taaffem, byleby tylko Polacy i hr. Hohenwart oficjalnie do nich się zwrócili.

Rada państwa wcale nie będzie urzędownie odraczaną. Przerwę w obradach wywołują same przez się święta Bożego Narodzenia. Sezon świąteczny rozpoczyna się w dniu 17 b. m. a potrwa do 8 stycznia.

Podczas feryj świątecznych zbierze się Sejm czeski na trzy posiedzenia, podczas których uchwali prowizorjum krajowe dla Czech.

Wiedeń. Lewica uchwaliła głosować tylko za dwumiesięcznem prowizorjum budżetowem.

Plener podnosił siłę charakteru br. Kuenburga i wyrażał imieniem partji wdzięczność

Wiedeń. W komisji budżetowej dr. Steinbach zapowiedział reformę systemu taks W dyskusji Kaizl podnosił, iż obok Austrji tylko Rosja tak duże pobiera taksy przy przechodzeniu spadku na dziedzica. Żądał stanowczo zniżenia taks przy małych spuściznach.

Komisja budżetowa załatwiła również sprawę konwersji długu indemnizacyjnego w Galicji i W. ks. Krakowskiem.

Wiedeń. W komisji dla reformy prawa karnego przemawiał konserwatysta Schorn przeciwko wolnomularzom, jako tajnemu stowarzyszeniu, którego celem podkopywanie religji. Wniosek żądający odpowiedniego paragrafu w ustawie karnej zebrał tylko dwa głosy za sobą, 11 głosów miał przeciw.

Komisja dla reformy prawa karnego obradować będzie bez przerwy podczas świąt Bożego Narodzenia.

Wiedeń. Komisja regulaminowa omawiała projekt podkomitetu, dotyczący zmian w regulaminie Izby.

Projekt przyznaje prezydentowi Izby prawo wykluczania z obrad Izby na ciąg najwyżej 10 posiedzeń, po uprzedniem przywołaniu do porządku lub też udzieleniu nagany.

Ustanawia dalej projekt sąd honorowy parlamentarny, który jest radą przyboczną prezydjalną w razie, gdy chodzi o odebranie głosu.

Ów trybunał honorowy miałby prawo orzekać bez odwołania o naganach.

Projekt wprowadza cały szereg uproszczeń w regulaminie pierwszego i drugiego czytania preliminarza budżetowego.

Na interpelację odpowiedź nastąpić winna przed upływem 6 tygodni od chwili jej wniesienia. W razie gdyby interpelacja i przez 6 tygodni została bez odpowiedzi, na proste żądanie interpelanta, sprawa wchodzi na porządek dzienny i może być bez zwłoki omawianą.

Spindler i Fuss przemawiali przeciw ustanowieniu sądu honorowego i rozszerzeniu prerogatyw prezydjum.

Wiceprezydent Kathrein bronił projektu.

Hohenwart wniósł, aby w ogólności przyznano prezydentowi prawo wykluczenia z obrad Izby.

Wiceprezydent Chlumecky polemizował z Hohenwartem.

Wniosek Hohenwarta gromadzi tylko 4 głosy: Hohenwarta, Kathreina, Klaica i Guiewosza i oczywiście upada.

Przechodzi niezmieniony projekt podkomitetu.

Berlin. Rozpoczęło się pierwsze czytanie przedłożenia wojskowego. Imieniem centrum oświadczył Huene, iż głosować będzie przeciw przedłożeniu.

Richter godzi się na uchwalenie tego wszystkiego, co zostaje w związku z dwuletnią służbą wojskową.

Caprivi oświadcza, iż jest głęboko przekonany o potrzebie reformy i jej doniosłem znaczeniu dla dalszej egzystencji Niemiec.

Za lat 12 Niemcy wystawiać będą 5 miljonów żołnierzy.

Berlin. Czyniąc allusję do sprawy Ahlwardta wniósł w parlamencie poseł Buhl interpelację następującej treści:

Czy broń armji niemieckiej jest w dobrym stanie i czy minister wojny dać może odnośne zapewnienie?

Paryż Ministerjum uchwaliło żądać dwumiesięcznego prowizorjum budżetowego.

Paryż. Antysemita Drumont został ułaskawiony i wypuszczony na wolność w tym celu, aby zeznawał przed komisją panamską.

Paryż. Wydobyto z trumny zwłoki barona Jakóba Reinacha. Ciało jest dobrze zachowane. Wynik autopsji zatrzymywany jest dotychczas w tajemnicy.

Rzym. Skandal panamski sprawił w Watykanie jak najprzykrzejsze wrażenie Dzienniki inspirowane przez Watykan otrzymały rzekomo wskazówkę, iżby odtąd nie akcentowały zbytnio życzliwości Stolicy Apostolskiej dla republiki.

Rzym. Tegoroczne świętopiętrze okazało się bardzo skromne.

Rzym Wiceadmirał Rachia został mianowany ministrem marynarki.

Madryt. Sytuacja polityczna jest bardzo zawiłą, ponieważ królowa nie godzi się na gabinet liberalny, — gabinet przejściowy zaś jest niemożliwy.

Królową popierają w pomienionym zamyśle niektórzy jeneralowie armji.

Kalendarz rybacki.

Do połowy grudnia nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć miarę przepisaną. Na wędkę w dnie cieplejsze idzie dobrze okoń. szczupak głowacica i płotka.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 10 grudnia.

Grand Hotel. Hr. R. Łubieński z Wiednia. — A. Werther z Wrocławia — K. hr. Przeździecki z Warszawy. — T. Czarkowski Golejewski, starosta z N. Targu. — B. ks. Ogiński z Warszawy. — K. Bauer z Wiednia.

Hotel Saski. J. br. Błażowska z Ryczowa. — J. Bogusz z Podola rosyj. — Z. Ciszewska z Galicji. — M. Turski z Warszawy.

Hotel Drezdeński. J. Świerkowska z Król. Pol. — A. Noe z Wiednia. — G. Wooke z Opawy.

Hotel „pod Różą“. L. Słomnicki z Król. Pol. — G. Wieser z Wiednia. — L. Mantler z Pragi. — J. Gileczek z Oświęcima.

Hotel Europejski. Wł. Janowicz ze Lwowa. — A. Stern z Berna. — H. Karpińska ze Lwowa. — A. Szyszkowska z Brześcia litewskiego. — A. Brzeski z Cieszyna.

Hotel Pollera. E. Br. Horoch z Warszawy. — E. Busch z Wiednia. — N. Winkler ze Lwowa. — E. Bardach z Wiednia. — W. Bzowski z Buka. — N. Kochanowski z Wieliczki. — B. Hersch z Wiednia.— M. Pobiał z Zatora.

Kurs giełdy krakowskiej.

Z dnia 10 grudnia.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	118	75	119	25
Marki niemieckie . . . . za 100 mar	58	90	59	15
20-to frankówka złota	9	56	9	59
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	—	—	—	—
4½% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	98	—	98	50
5% Obl. indemn. gal. za złr. 100 k m.	104	75	105	50
4% galicyjski fundasz propinacyjny .	94	75	95	25
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	80	99	20
5% Obl. komunalne Banku kraj. I. Em.	100	75	101	35
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	95	75	97	—
4% „ „ „ „ „ II. Em.	94		95	25
4½% „ „ „ „ „ . . .	99	80	100	10
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	—	108	50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	75	101	—
4½% „ „ „ „	98	—	98	50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101	50	102	25
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	98	75	99	50

(Bez kuponu bieżącego).

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

WILHELM FENZ
w KRAKOWIE 1247 (1-12)
poleca
swoją wystawę na I-szem piętrze świeżo w nowości zaopatrzoną.
Japońszczyzna, mebelki bambusowe, parawany, bronzy, majoliki.
PERFUMY, HERBATA, WODA KOLOŃSKA.

Dr. Eugeniusz Borzęcki
po specjalnych studjach w klinikach chorób skórnych. i wener. we **Wrocławiu, Wiedniu** i **Paryżu**
ordynuje jako 1121 (9-13)
lekarz spec. chorób skórnych i wener.
od 2-4 (od 11-12 rano wyłącznie dla kobiet).
Ulica Florjańska l. 37. I. p.

Z dniem 7 sierpnia 1892 r. został otwarty
Pierwszy Krakowski Bazar
Spółki Slusarzy, Pilnikarzy, Nożowników, Rusznikarzy, Bronzowników, Platerów
odznaczonych złotymi i srebrnymi medalami z wystaw krajowych i zagranicznych, przez c. k. ministerstwo handlu i rolnictwa
w Krakowie 906(16-20)
przy rogu ulic św. Anny i Jagiellońskiej.
Spółka ma zaszczyt zawiadomić Sz P. T. Publiczność, Pp. Architektów, Inżynierów i Majstrów, że Bazar Spółki zaopatrzony jest według najnowszych wymagań w wielki wybór wszelkich wyrobów Spółki, jako to: modele okuć i okucia budowlane, zamki wertheimowskie i inne rozmaitego systemu, jakoteż wyroby galanteryjno meblowe i ślusarsko-mechaniczne, aparaty automatyczne, kasy ogniotrwałe, kłódki świątnickie oraz drobiazgowe przybory z żelaza i stali, jakoto: nity, gwoździe drutowe i kute, druty i blachy wszelkiego gatunku, mosiężne klamki, ozdoby i t p., wielki wybór pilników wszelkiego gatunku, najgustowniejszych robót nożowniczych, rusznikarskich i bronzowniczo kościanych i mosiężnych, również wyrobów blacharskich i galanteryjno-platerowanych.
CENY FABRYCZNE
Zamówienia odwrotną pocztą uskutecznia się na prowincie.

Zwraca się uwagę na inserat
Krzysztofa Krzysztofowicza
Kraków, Rynek główny, linia A-B.

Obecna pora.


W tej właśnie porze należy spróbować użycia produktów, cenionych powszechnie dla utrzymania powłoki ciała w stanie piękności. — Pomimo zimna i zmian temperatury twarz i ręce nie doznają żadnej skazy dzięki używaniu **Crême Simona, Pudru ryżowego** i **Mydła Simona.** — Dla uniknienia licznych naśladownictw żądać podpisu: *Simon*, ul Grange Bateliere, 13 w Paryżu. W Krakowie w magazynie Pana W. Fenza i w aptekach PP. Redyka i Wiszniewskiego. 1015 (4-4)

Pierwsza polska krajowa
FABRYKA KRAWATÓW
„JANINA“
KRAKÓW 1185 (4-?)
Rynek główny l. 26 (róg ul Wiślnej).
Wszelkie wyroby rękawicznicze.
Skład parfumeryj i towarów galanteryjnych.
Ceny bezkonkurencyjne.

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają wszelkie gatunki rękawiczek: glacé, duńskie, jelonkowe, reniferowe, kangurowe z własnej fabryki, oraz trykotowe jedwabne i wełniane.

Restauracja w hotelu Krakowskim powiększona o jeden gabinet w Krakowie

zaopatrzona we wszelkiego rodzaju napoje, jakoto wina krajowe i zagraniczne. — **Kuchnia dobra i zdrowa, znana powszechnie z wykwintnych i zdrowych potraw** — Obiady o każdej porze à la carte. Abonament od 15 złr., obiady od 60 ct. Na wesela i zbiorowe kolacje przyjmuje zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym na I piętrze, jakoteż w domach prywatnych po cenach umiarkowanych. — Dzienniki dla użytku Szan. P. T. Gości.

Z poważaniem **Wincenty Dydaś**, restaurator.



J. DROZDOWSKI i SYNOWIE

Kraków, ul. Florjańska 18.

FABRYKA i SKŁAD FORTEPIANÓW

oraz WYPOŻYCZALNIA.

Instrumenta używane przyjmują się w zamian.

Wszelkie reperacje wykonywa się najstaranniej.

NA OBECNY SEZON JESIENNY I ZIMOWY.

PIERWSZORZĘDNA POLSKA FABRYKA SPECJALNYCH RĘKAWICZEK.

Antoni M. Mirkiewicz

W KRAKOWIE, Filja: ulica Grodzka, Nr. 31. FABRYKA: ulica Mostowa, Nr. 4.

Poleca zawsze w wielkim wyborze:

Magazyn rękawiczek specjalnych glacé, duńskich, jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, nicianych. Bandaże rupturowe, paski damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydełka. Wielki wybór krawatek, szelek gumowych i różnych potrzeb rękawiczniczych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i paski gimnastyczne, rękawice do szermierki. Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 cnt. od pary. Dla p. p. Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. 1049

Pierwszy główny i wyłączny skład serów deserowych i szwajcarskich tak krajowych jak i zagranicznych

LEONA SYKUTOWSKIEGO

ulica Szewska l. 12,

poleca następujące gatunki, a to:

Ser deserowy najprzedniejszy szt. à	20 ct.	Ser Romadour	kilo 70 ct.
„ Imperial	„ 12 „	„ Limburski	„ 60 „
„ Alpejski	„ 10 „	„ Kminkowy w laskach	„ 45 „
„ Neufchatelski	„ 11 „	„ Szwajcarski krajowy	„ 70 „
„ Liptawski do piwa	„ 5 „	„ Ementaler	kilo 1 złr. 50 „
„ De Brie	„ 90 „	„ Eidamer	„ 2 „ — „
„ Do wina	„ 40 „	„ Roquefort	„ 2 „ 50 „
„ à la Hagenbergski	„ 18 „	„ Parmezan	„ 2 „ — „
„ Camerberto	„ 18 „		

Nadto posiada jeszcze inne tu nie wymienione sery tak krajowe jak i zagraniczne, tudzież **miód powidło śliwy, ogórki, rydze, grzyby, BULION słoninę, smalec, masło solone i deserowe, bryndzę i ryby wędzone.** — Zaopatrzywszy swój skład w towar doborowy, polecam się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

1214 1 120

Pierwsza krajowa krakowska fabryka pozłotnicza

E. LEICHT

W KRAKOWIE,

magazyn ul. Florjańska l. 2 (Hotel Drezdeński), fabryka ul. Pijarska l. 19, poleca swój obficie zaopatrzony magazyn ram lustrowych z konsolami, listew, karniszów, żyrandoli, świeczników, filarów, podstaw stylowych i t. p. rozmaitych fasonów i wielkości od najskromniejszych do najwykwintniejszych, według wybranych modeli.

Również podejmuje się i wykonuje z wszelką dokładnością roboty kościelne, ornamentowania, złocenia sal, apartamentów i naprawia jak najdokładniej antyki.

Z poważaniem

E. LEICHT.

1213 1 52

---

100 biletów wizytowych 65 ct.

NA GWIAZDKĘ!

Poleca swój obficie zaopatrzony skład artykółów religijnych papieru, materjałów piśmiennych, towarów galanteryjnych, jako to; Albumów wszelkich wyrobów skórkowych. i ramek w najrozmaitszych gatunkach i t. p. Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie od najskromniejszych do najefektowniejszych od 15 ct. do 20 złr. Obrazki na setki i sztuki w najrozmaitszych wyrobach. **Szopki (Jasełka)** z narodzeniem Pańskiem bardzo misternie wykonane. Statuetki św. Pańskich od 5 cnt. do 60 złr. Wielki wybór papierów listowych w ozdobnych kasetkach po 100 szt.: pakowane od 28 ct. Przyjmuje się obrazy do oprawy w ramy i paspartous. Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie.

Julian Kurkiewicz

1130 **Kraków, Mały Rynek** (obok kościoła św. Barbary.

100 biletów wizytowych 65 ct.

Pierwsza krakowska jener. ajencja istniejąca od r. 1876

Sprzedaż piwa na BECZKI i BUTELKI

J. RIPPERA

w Krakowie, ulica św. Jana 5,

poleca Szan. Publiczności zawsze na składzie utrzymywane piwa w butelkach i beczkach a mianowicie:

Pilzneńskie — **Exportowe**

Pilzneńskie — **Wystałe.**

Ołomunieckie — **Marcowe,**

Ołomunieckie — **Wystałe.**



Powyższe gatunki piwa utrzymuję na składzie w beczkach $1/1$, $1/2$, $1/4$ hektolitra, również i w butelkach $1/2$ i $1/1$ litrowych.

Przy odbiorze przynajmniej 10 butelek piwa pilzneńskiego opuszczam na każdej butelce 1 ct. przy innych gatunkach na 10 butelkach dodaje się jedenastą darmo.

Dla większej wygody Sz. Publiczności zaprowadziłem **flaszki z zamknięciem hermetycznem porcelanowymi korkami**, które są przeciągnięte zielono-białym sznureczkiem, a plomba zaopatrzona firmą **J. Ripper. Kraków**, na zastaw których zostawia się 10 centów, na zwykłą butelkę korkowaną 5 centów, którą przy zwrocie butelki zwracam. Polecając się przy nadchodzących świętach łaskawym względom Szan. Publiczności, ręczę za **dobroć gatunków i wystałe piwa**, oraz rzetelną i sumienną usługę.

poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie

1119 1 4

PASY MASZYNOWE

podwójne i pojedyncze

również **rzemyki** do takowych po najniższych cenach poleca

JAN KLECZEŃSKI,

RYMARZ.

Szpitalna 32, vis-à-vis nowego teatru. 994 5 8

Księgarnia Skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz ekspedycja pism perjodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO W KRAKOWIE

poleca

Sierosławski Józef	Ochmański Stanisław
ZBIÓR KOLĘD	**PASTORAŁKI**
ułożony do śpiewu lub na sam fortepjan cena złr. 1·20.	czyli zbiór kolęd ludowych do śpiewu lub na sam fortepjan, cena złr. 1·20

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. 1189 6 10

W PARKU KRAKOWSKIM NOWOŚĆ!

Ślizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, w poniedziałek, środę i piątek, będzie otwarta do godziny 8-ej.

1201 4 ?

We Środę, Sobotę i Niedzielę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudniu.

WARSZAWSKA PRACOWNIA

sukien i okryć damskich

ANIELI PASŁAWSKIEJ

w Krakowie, ul. Florjańska, Nr. 10, I piętro (vis à vis apteki p. Wiśniewskiego.

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres tego fachu wchodzące i wykonuje takowe podług najświeższych żurnali francuskich i wiedeńskich i na czas ściśle oznaczony, z czem polecam się JWn. i W. Paniom.

Grubsze roboty wykonują krawcy mężczyźni

1180 5 10 Z szacunkiem **Aniela Pasławska.**

Najtańszy i najwygodniej urządzony

HOTEL „IMPERIAL"

w KRAKOWIE, ulica Zwierzyniecka l. 6

POKOJE od 60 ct. do 3 złr. za dobę.

W hotelu znajdują się:

ŁAZIENKI

z wannami marmurowemi, tuszami, bielizną i mydłem po 50 ct.

największa wzorowo urządzona i odnowiona

Łaźnia parowa.

Według wszelkich wymagań nowoczesnych urządzony **Zakład wodoleczniczy** funkcjonujący w lecie i w zimie, oraz pensjonat dla zamiejscowych leczących się.

1178 3 6

Pierwsza krakowska

PAROWA FABRYKA WÓDEK LIKIERÓW i RUMU

Józefa Kulczyńskiego

W KRAKOWIE, ul. Florjańska (dom własny) **Nr. 55,**

poleca na święta

ZDROWE WÓDKI

z ziół i owoców, rosoliny i likiery własnego wyrobu, tudzież rum z Kuby i Jamajki, śliwowicę syrmską po cenach najprzystępniejszych.

Handel korzenny

zaopatrzony w świeże towary na święta, posiada bogaty wybór win węgierskich, austrjackich i francuzkich oraz

wielki skład herbaty chińskiej

hurtownie i częściowo. 1221 1 5

NAJWIĘKSZY I PIERWSZY KONCESJONOWANY

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„POMPES FUNEBRES"

A. SZAFRAŃSKIEGO w KRAKOWIE

Wesoła, ul. Kopernika Nr, 32, dom własny, filja ul. Mikołajska Nr. 26.

Posiada w wielkim wyborze

Sarkofagi i Trumny niklowe, stalowe, metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa.

Materace i poduszki do trumien, wszelkie ubrania żałobne,

Krzyżyki i krzyże nagrobkowe,

Pomniki kamienne, zawsze kilka grobów murowanych, tak do odstąpienia, jak i do wynajęcia.

Katakumby do składania ciał na wieczystość.

Wielki wybór Wieńców z sztucznych, jak i z żywych kwiatów,

Szarfy z napisami do wieńców.

Najpiękniejsze karawany, tak oszklone, jak i nieoszklone.

Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.

REMIZY, POWOZY PAROKONNE i JEDNOKONNE.

Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencji przy pogrzebach.

Zakład urzadza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie, po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.

Podejmuje się sprowadzania zwłok z zagranicy jak również i przewożenia tychże tak w kraju jak i zagranicą.

Telegramy: A Szafrański, ul Kopernika, Nr. 32, Filja: ul. Mikołajska, Nr. 16.

766

KSIĘGARNIA

nakładowa i sortymentowa

SPÓŁKI

Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski,

poleca:

- **Liczne własne wydawnictwa,** które doborem treści, ozdobnem i starannem wydaniem. a pomimo to niską ceną pozyskały sobie uznanie krytyki i światłej publiczności.
- Cały szereg **nakładów prywatnych,** których **główny skład** pp. autorowie nam powierzyli.
- **Generalny skład** wszystkich **publikacyj Akademji Umiejętności,** tudzież **b. Towarzystwa naukowego.**
- **Wszystkie wydawnictwa byłej księgarni „Żupański i Heumann",** które na naszą wyłączną własność przeszły.
- **Wszystkie** w ogóle cenniejsze i godne rozpowszechnienia **nowe wydawnictwa polskie, gdziekolwiekbądź** one wyszły.
- Znaczny wybór **dzieł francuskich i niemieckich,** tanie wydanie autorów **angielskich i amerykańskich.**
- Wielki zapas **książek szkolnych** i podręczników do nauki prywatnej w języku ojczystym, tudzież niemieckim i francuskim.
- **Mapy, atlasy geograficzne i historyczne,** tudzież **przyrodnicze. Przewodniki do podróży,** polskie, niemieckie i francuskie.
- **Książki do nabożeństwa** od najskromniejszych do najkosztowniejszych, **dzieła treści religijnej:** polskie, niemieckie i francuskie.
- **Dzieła ilustrowane dla dzieci i młodzieży,** polskie, francuskie, niemieckie i angielskie.
- **Wielki wybór dzieł francuskich** i niemieckich w przepysznych wydaniach ilustrowanych (*edition de luxe*).
- **Przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma,** gdziekolwiekbądź wychodzące, po cenach przez wydawnictwo naznaczonych.
- Poleca własnym nakładem wydawaną najtańszą: **Nową Bibljotekę Uniwersalną,** rocznie 12 zeszytów po 10 arkuszy (prace cenniejszych pisarzy polskich i obcych). Prenumerata kwartalna w Krakowie tylko **złr. 1,** na prowincji **złr. 1.15** — tudzież
- **Krakus,** tygodnik dla ludu (najtańsze i najlepsze tego rodzajû wydawnictwo polskie), prenumerata **półroczna** złr. 1.30, na prowincji złr. 1.50.
- Osoby chcące wejść z księgarnią w stosunki, otrzymają na żądanie darmo i opłatnie cały szereg katalogów naszych i zagranicznych wydawców.
- Brakujące na składzie dzieła sprowadzamy w ciągu 3 do 10 dni, stosownie do oddalenia miejsca wydania.

Uwaga. Przy zamówieniach uprasza się uprzejmie podać ile możności dokładnie: tytuł dzieła, nazwisko autora, tudzież firmę księgarni, która książkę wydała, to bowiem wobec wielkiej ilości dzieł tej samej treści, może jedynie zapobiedz częstym myłkom a także ułatwia bardzo rychłe sprowadzenie książki, gdyby ewentualnie na składzie zabrakło.

Za staranną ekspedycję i możliwy pośpiech poręczamy. 1172 8 15

SREBRA STOŁOWE pr 13.

CUKIERNICE, KOSZE i LICHTARZE srebrne.

Wacław Głowacki

Jubiler

W KRAKOWIE

Rynek Nr. 20,

poleca

SKŁAD WYROBÓW

złotych, srebrnych i jubilerskich

własnego wyrobu i z pierwszych fabryk zagranicz. po **cenach umiarkowanych.** Zamówienia i reperacje uskutecznia jak najprędzej

1192 2 8

WYBÓR PIERŚCIONKÓW ZARĘCZYNOWYCH.

SREBRO STOŁOWE

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

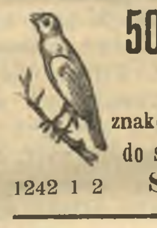
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p.**

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej — Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie** 1107 16 40

Jeden pokój

obszerny kawalerski z wspólnym przedpokojem na drugim piętrze przy ul. Grodzkiej Nr 37 każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość w handlu J. Kosza.

1236 1 4



500 KANARKÓW

harcyńskich

znakomitych śpiewaków trolerów do sprzedania w hotelu Polskim.

1242 1 2 **Sondermann z Harzu.**

Do sprzedania:

Dom o 2 piętrach i 7 oknach frontowych przy ul. Florjańskiej położony. **Para koni** karecianych blisko 17 miary wiśniowo-gniadych, dobrze ujeżdżonych. bez wady. **Kilkaset dębów i paręset jodeł** buki, graby i itd. Bliższa wiadomość listownie u właściciela w **Skrzydlnej**, pod literami **Z. P.** 1219 1 3

Rafinerja nafty Adama Skrzyńskiego

W LIBUSZY

stacja pocztowa, telegraficzna i kolejowa Zagorzany

poleca przy nadchodzącym sezonie zimowym

SALONOWĄ NAFTĘ BEZPIECZEŃSTWA

nieeksplodującą naftę gospodarską

oraz jako specjalność fabryki

naftę cesarską (Kaiseroel).

Marka zarejestrowana

odznaczona na wystawach w Paryżu 1889, Antwerpii 1886, Trjeście 1882, Krakowie 1886 i Przemyślu 1882 najwyższemi nagrodami, jako naftę nieeksplodującą bezbarwną i bezwonną, palącą się w lampach każdej konstrukcji jasnym i niekopcącym płomieniem. **Nafta cesarska** przedstawia w używaniu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu palącej się lampy, może być przeto używana nawet do kuchenek naftowych

Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysyłać będziemy naftę z dystylarni w Libuszy nietylko w amerykańskich baryłkach, także zawierających po 100 i 50 klg. oraz balonach po 40 i 20 klg.

Dla dogodności naszych P. T. odbiorców urządziliśmy i zaopatrzyli we wszystkie gatunki nafty magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, a zamówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:

W Krakowie: dla m. Krakowa i okolicy p. **Marceli Kusz,** ul. Wiślna 1.

We Lwowie: dla m. Lwowa i okolicy p. **P. Miączyński,** ul. Sykstuska 47.

W Przemyślu: dla m. Przemyśla i okolicy **Skład nafty J. Wiktora i Sp.** ulica Franciszkańska.

We Wiedniu: dla m. Wiednia, Niższej i Wyższej Austrji p. **Lindheim i Sp.** Kantor I. Giselastr. 11. Magazyny w Zwischenbrücken.

Dla Szlązka: p **Leon Klebinder,** Kantor i magazyn w **Privos,** Banhof Märisch Ostrau

Dla Czech i Morawy: Waaren Abtheilung der Anglo-Österr. Bank. Kantor w **Wiedniu** I. Servitengasse. Magazyny i filje w **Pradze, Ołomuńcu, Przyrowie, Chebie (Reichenberg) i Pardubitz.**

Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości P. T. Panów Odbiorców z prowincji, że przesłane wprost do fabryki zamówienia wykonywujemy z uwzględnieniem wysokości taryf kolejowych wprost z dystylarni w Libuszy lub powyższych składów.

1225 1 30

Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie gratis i franco.

Rynek Główny. Krzysztof Krzysztofowicz w Krakowie Rynek Główny, Linia A—B Nr. 37. Nr. 37.



Największy wybór dekoracyj na drzewka.

Wszelkie przyrządy do gimnastyki.

Krzysztof Krzysztofowicz w Krakowie Rynek Główny, Linia A—B Nr. 37.



Wielka wystawa gwiazdkowa.

Główny skład kaloszy rosyjskich.

Krzysztof Krzysztofowicz w Krakowie Rynek Główny, Linia A—B Nr. 37.



Największy wybór wyrobów z aluminium do malowania.

Wielki wybór kasetek z farbami do malowania.

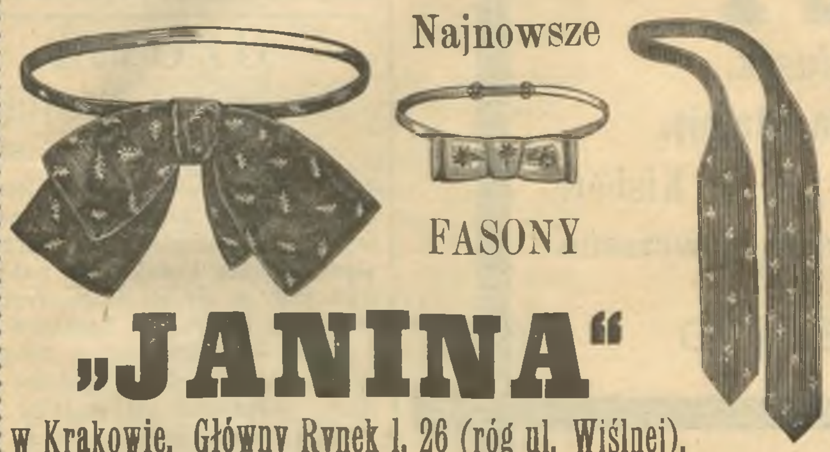
Krzysztof Krzysztofowicz w Krakowie Rynek Główny, Linia A—B Nr. 37. Linia A—B. Telefon Nr. 20.



Pierwsza polska krajowa

FABRYKA KRAWATÓW

Najnowsze



FASONY

„JANINA“

w Krakowie, Główny Rynek l. 26 (róg ul. Wiślnej), poleca WPanom **krawaty** najrozmaitszych fasonów z wielkim gustem i elegancją wykończone. Modele francuzkie i angielskie. oraz krawaty dla Wgo Duchowieństwa i pp. oficerów.

WSZELKIE WYROBY RĘKAWICZNICZE.

Skład prawdziwych zagranicznych parfumeryj, towarów galanteryjnych i. t p.

1179 **Ceny bezkonkurencyjne.** 10 10

Protok. firma „GRABOWNICA“ poczta loco

Pierwsza krajowa fabryka powoźnicza (o ruchu parowym) poleca

SANKI LUKSUSOWE

wykonane według oryginalnych modeli.

1234 1 6 Dyrekcja.

NA GWIAZDKĘ! Na obecny sezon.

!!Ważne dla Pań i Panów!!

Już nadszedł świeży transport najświeższych i najgustowniejszych materyj kortów, kamgarów na palta i. t. p. pik angielskich na kamizelki. Materje na uniformy dla c. k. oficerów i urzędników państwowych. Na ubrania do konnej jazdy i liberje w największym wyborze z fabryk krajowych i zagranicznych od 1 Zlr. 50 cnt. metr i wyżej t. j. po cenach fabrycznych. **Dla Panów kupców i krawców odpowiedni rabat.**

SKŁAD SUKNA I KORTÓW

FRANCISZKA CUŻYDŁY

Kraków, Sukiennice l. 27 (od strony ratusza).

2117 **Ceny fabryczne. — Próbki gratis i franco.** 3 52

NA GWIAZDKĘ!

M. BEYER i SPÓŁKA.

ZAKŁAD WYROBU GOTOWEJ, BIELIZNY I WYPRAW ŚLUBNYCH.

SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW PŁÓCIENNYCH

Kraków, Sukiennice 12, 13, 14, naprzeciw kościoła N. Panny Marji otrzymali na sezon jesienny i zimowy

wielki wybór

Staników damskich, sukienek i ubrań dla dzieci trykotowych

W każdej wielkości

BIELIZNA MĘZKA, DAMSKA I DZIECINNA

w różnych gatunkach i wielkościach,

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

1235 1 82 **GŁÓWNY SKŁAD**

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męzkich, pończoch damskich i dziecinnych.

Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.

Odznaczona medalami na wszystkich większych wystawach światowych.

założona w roku 1835

Fabryka i skład mebli

AUGUSTA KNOBLOCHA

następców

1215 3 5 VII. Bez. Neubau W WIEDNIU, Breitegasse 10—12.



GŁÓWNY MAGAZYN BRONI

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

ul. Szewska l. 23,

poleca

BROŃ MYŚLIWSKA

wszelkich możliwych systemów, z pierwszorzędnych fabryk belgijskich, francuskich, angielskich i amerykańskich.

REWOLWERY, PISTOLETY FLOBERTA

wszelkiej konstrukcji.

PATRONY ostre i ŁUSKI nabojowe

do wszelkich systemów broni.

Wszelkie możliwe **PRZYBORY I PRZYRZĄDY** myśliwskie.

PRZYBORY DO SZERMIERKI najlepszej jakości. **OGNIE SZTUCZNE** itp.

PO CENACH NAJUMIARKOWAŃSZYCH.

Zamówienia z prowincji uskuteczna się odwrotną pocztą.

Cennik ilustrowane gratis i franco.

Uwaga. Wszelkie reperacje i roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa, uskuteczniane będą przez fachowego rusznikarza z największą akuratnością, również po cenach najtańszych. 776(22—?)

Ważne do przeczytania!

Dyrekcja

TOWARZYSTWA TKACZY

założonego w roku 1882 pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie (obok Krosna),

poleca Szanownej P. T. publiczności ze swego składu wyroby czysto lniane, jak: **płótna** białe webowe, płótna białe grubsze, płótna prześcieradłowe, (wymienione gatunki płócien są apretowane lub po swojsku bielone) — płótna półbielone i szare; **dreliszki** szare i kolorowe **dymki** zwykłe i adamaszkowe; **ręczniki** lniane białe, szare, adamaszkowe i kąpielowe włochate; **obrusy** ze serwetami białe, adamaszkowe, obrusy ze serwetami kolorowe; **fartuszki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby po cenach umiarkowanych.

Pod powyższym adresem uprasza się o żądanie próbek z cennikiem, które się wysyła franco. Z głębokiem szacunkiem

1166 9 18 DYREKCJA.



Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej z r. 1892.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów platerowanych

JAKUBOWSKI & JARRA

w KRAKOWIE, ul. Berka Joselowicza l. 19, magazyn w Sukiennicach od strony Ratusza l. 26, we LWOWIE Rynek l. 37.

Składy komisowe we Lwowie Rynek l. 37, w znaczniejszych m. Galicji i na Bukowinie.

Poleca wyroby platerowane do użytku domowego oraz ozdobne, odpowiednie na podarki. Przyjmuje obstalunki na wyroby srebrne 13 tej próby. Wykonywa wszelkie reperacje, srebrzenia, złocenia, tak w ogniu, jak i galwanicznie. Posiada w magazynach stale na składzie samowary mosiężne i tombakowe tulskie oraz najlepszą herbatę rosyjską.

Odlewarnia metali przysposabia odlewy z nowego srebra, mosiądzu, miedzi i t. p., podług własnych i dostarczonych wzorów, nadto wyrabia fabryka potrzeby do okuć budowlanych, jak: klamki, szyldy i t. p., na zamówienia w najkrótszym czasie, po cenach niższych niż zagraniczne.

Niezbędne

dla miast i powiatów



Maszyny ręczne i parowe do wybrania gnoju z dołów, najnowszej konstrukcji, również beczki żelazne zastosowane do tychże maszyn,

poleca firma 1226 3 3

J. B. Prüwer w Krakowie.

Z dziedziny najmodniejszej nauki!

Dla starszych i młodszych

najodpowiedniejszym podarunkiem na GWIAZDKĘ jest niezaprzeczenie



APARAT FOTOGRAFICZNY

jako **najprzyjemniejszą rozrywkę naukową** poleca takowy w cenie od 15—100 złr.

Pierwszy w kraju polski skład aparatów i przyborów fotograficznych **E. LARISCH i KLEINBERG**

w Krakowie przy ul. św. Marka l. 20.

Lekcyj praktycznego sposobu fotografowania dzieła się w składzie **bezpłatnie**. 1198 2 4

Prawda trwa najdłużej! Zasada: dobrze i tanio!

Praktyczne podarunki! Największa nowość!

Tylko 5 złr. 75 ct.

kosztuje nowy waszyngtoński zegarek **Remontoir** z uszkiem do nakręcania, bez kluczyka, z 5-letnią gwarancją za dobry chód, z zachwycającym łańcuszkiem z amerykańskiego doublé złota 6 złr, 70 ct.

Tylko ten jedynie zegarek może zastąpić złoty zegarek, po pierwsze przez znakomite regulowanie, powtóre przez wyśmienity chód, a po trzecie przez ozdobne wykonanie, przeto każdemu najlepiej polecony być może.

Tylko 4 złr. 50 ct.

Patentowany **ZEGAR PENDUŁOWY** z przyrządem bijącym godziny, oprawny w jak najładniej politurowane, naśladujące orzechowe ramy, z wahadłem i wagami. Oprócz tych zalet ma ten zegar i tę właściwość, że podczas ciemnej nocy jego **patentowana tarcza** świeci fioletowem pięknem światełkiem, za którego przez **siłę** świetlaną **gwarantuje się**.

Setki i znowu setki odbiorców, którzy ten zegar widzieli i kupili, byli jakby oczarowani, na tę, dotąd niebywałą **nieprawdopodobną tanioś**ć.

Erstes Uhren-Depôt **B. BALSAM.**

Wiedeń II, Stefanierstr. 2, Stefaniehof W. 1222 3 12

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż objąłem z dniem 1 lipca b. r.

RESTAURACJĘ

w HOTELU W-go POLLERA (róg ul. Szpitalnej i św. Marka).

KUCHNIA DOBRA i ZDROWA

Śniadania od godziny 8—11, wszelkie przekąski gorące à la minute. Obiady od godziny 12—4 à la carte. Abonament miesięcznie od 15 złr. Obiady od 60 ct. do domów prywatnych o 20% niżej.

Na wesela i zbiorowe kolacje

przyjmuję zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym, jakoteż do domów prywatnych — po cenach umiarkowanych.

Bufet zaopatrzony w wszelkie gatunki wódek i win krajowych i zagranicznych.

Polecam się względom Szanownej P. T. Publiczności.

1187 8 10 Z poważaniem **FELIKS KURCZ.**

BROWAR TENCZYŃSKI,

założony w roku 1857

poleca wyśmienite gatunki swych piw.

W beczkach i butelkach.

Piwo Bawar

Piwo Marcowe

Piwo Leżak

Porter Krajowy

W beczkach i butelkach.

Wyborna jakość. Wysoka zdrowotność.

CENY NISKIE.

Piwa nasze nie ustępują tak pod względem czystości wyrobu, jakoteż wybornego smaku najpierwszym markom zagranicznym. Wysyłka na prowincję szybko i dokładnie.

Odstawa w Krakowie bezpłatnie do domu.

Reprezentacja Browaru

rakowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 5, obok teatru.

Łatwa metoda

gruntownego nauczenia się w krótkim czasie

języka angielskiego

z pomocą lub bez pomocy nauczyciela i z wymową w języku polskim przy każdem słowie, ułożył **H. Berger,** nauczyciel języka angielskiego w Warszawie.

Cena 1 złr 50 ct., w oprawie 1 złr. 80 ct.

1211 Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3 6

Skład główny w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Największy skład futer pod „Murzynem“

P. MOORA, Kraków, ul. Grodzka l. 32.

poleca swój doborowo zaopatrzony zapas **futer krajowych, rosyjskich i amerykańskich.** Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię takowych,** jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ton wchodzące obstalunki i reperacje, które wykonuję punktualnie po najtańszych cenach.

NA GWIAZDKĘ!! Wielki wybór dzieł ilustrowanych polskich i francuskich i książek dla młodzieży starannie dobranych poleca **KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra Władysława MIŁKOWSKIEGO w Krakowie.**

CUKIERNIA W. KONDOLEWICZA w KRAKOWIE, ul. Florjańska L. 33,

poleca przy nadchodzących świętach: **torty, marcypany, torty fantazyjne** w najlepszej jakości, oraz **cukry deserowe petit-fours, bouches, kompoty, konfitury** w najlepszych gatunkach; **strucle nadziewane konfiturami, masą makiem, przekładańce** oraz wszelkie ciasta, jakie w porze świątecznej się nadają — Również w największym wyborze CUKRY NA DRZEWKA jakoto: pianki, owoce marcypanowy, czekoladki i bombonierki — **FABRYKA CZOKOLADY i CZOKOLADEK** w najlepszych gatunkach. — Likiery, cognac, wina zagraniczne, kawa, herbata i **czekolada.** Uprasza o wczesne zamówienia na prowincyę, które odwrotną pocztą z wielką punktualnością uskutecznia. Ceny nader umiarkowane. 1238 1 10

KONCERT MUZYKI wojskowej w nowej Restauracji **IMMER-GLÜCKA** przy ulicy Zwierzynieckiej przy moście nad **RUDAWĄ L. 34.**

Lokal urządzony według najnowszych wymagań z wentylacją i wszelkim komfortem.

Sala zaopatrzona **w 2 bilardy.**

KUCHNIA smaczna i zdrowa.

Abonament przyjmuje **od 10 złr.** à la carte **od 35 cnt.**

Bufet zaopatrzony we wszystkie **przekąski.**

WINA krajowe i zagraniczne.

PIWO i **PORTER** wystały. Obsługa szybka.

W każdą NIEDZIELĘ i święto KONCERT MUZYKI wojskowej. **Wstęp wolny.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

2 pokoje i kuchnia tanio zaraz do wynajęcia, ul. Grodzka l. 29. 3182 2 5

Doniesienia rozmaite.

Ładna kamienica nowa dwupiętrowa, wolna od podatku z małą dopłatą zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze Adwokata Kastory'ego. Grodzka 59. 2193 1 3

Sklep korzenny z urządzeniem, z koncesją na sprzedarz nafty, na przedmieściu, pod korzystnymi warunkami zaraz do nabycia. Wiadomość pod L. 2192 w Administracji „Kurjera Polskiego". 2192 1 12

Bulion bardzo dobry własnego wyrobu, w cenie 4 złr. za kilo, nabyć można w Restauracji **Leona Bogusiewicza.** Odkiorcom biorącym wyżej nad 2 kilo, odstępuje się o 10% niżej. 2185 1 6

Panienki zamiejscowe chcące uczęszczać do „Muzeum" i nauczyć się robót kobiecych znajdą pomieszczenie, wikt i staranną opiekę w zakładzie Stanisławy Peszkowskiej w Krakowie, ul. Stolarska l. 13. 2163 5 5

Panny uzdolnione w wyrobie krawatek, znajdą umieszczenie w „pierwszej polskiej krajowej fabryce" takowych „**JANINA**" Rynek Nr. 26. 2172 2 ?

Magazynier, człowiek w sile wieku, piszący pięknym charakterem, pragnie przyjąć miejsce magazyniera, kontrolera, inkasenta, pisarza, dozorcy lub t. p. Oferty proszę składać w Administracji „Kurjera Polskiego", pod tytułem „MAGAZYNIER". 2189 2 3

Piekarnia zaraz do odstąpienia. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 2186 1 3

Powóz wygodny (Landauer) w dobrym stanie jest tanio do nabycia. **Emil Schirn.** fabrykant sukna w Białej. 2188 1 3

Zgubiono kolczyk złoty dnia 3-go b. m. O oddanie takowego upraszam za stosownem wynagrodzeniem do handlu **H. Kretschmera.** 2187 2 4

Zdolny kucharz poszukuje miejsca od 15 grudnia 1892. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 2191 1 3

W stadninie grabownickiej pokrywać będzie na wiosnę:

„THE DONNERHORN"

importowany z Anglji zwycięzca w MANCHESTER,

jako też

„CHROBREY"

importowany z Rosji orłowski kłusak.

Od obydwóch taksa 50 złr., 5 złr. na stajnię.

Za trzy miejsca, utrzymanie, pielęgnację, jak w Kisbér.

Wobec już zgłoszonych 8 klaczy, uprasza o wczesne zawiadomienia

1232 1 6 ZARZĄD.

Restauracja browaru J. A. JOHNA SYNÓW w Krakowie, ul. Lubicz l. 15 poleca P. T. Publiczności **znakomitą smaczną czeską KUCHNIĘ.** Dzisiaj i w następne dni **WIELKI KONCERT muzyki cygańskiej** pod osobistym kierunkiem kapelmistrza **BITOGABORA.**

BIURO Stowarzyszenia Nauczycielek W KRAKOWIE, 1088 8 12 które podejmuje się pośrednictwa w umieszczaniu: nauczycielek prywatnych, guwernantek i bon, **przeniesione zostało** z dniem 15 października 1892 r. do lokalu Stowarzyszenia **przy ulicy św. Tomasza l. 8, I piętro.** — Kierownictwo Biura objęła p. Beauprè. — Godziny urzędowe: codziennie od godziny 10-ej do 1-ej, prócz niedziel i świąt.

Nowo otworzona CUKIERNIA na sposób warszawski KRAKÓW, Karmelicka 1. urządzona prawdziwie postępowo wyrabia CIASTA i CUKRY oraz wszelkie zamówienia w zakres cukiernictwa wchodzące, zdrowo, świeżo i tanio (nietylko w ogłoszeniu, lecz w rzeczywistości) Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, spodziewam się, że wkrótce uzyskam zupełne Jej uznanie. Z głębokiem poważaniem 1176 8 10 **K. Kraiński,** cukiernik z Warszawy.

Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności otworzyliśmy **Pierwszy krakowski zakład chemicznego czyszczenia i farbowania** za pomocą pary, ubiorów męskich i sukien damskich. (Nowość! Bez połysku! Nowość!)

P. T. Przyjmujemy do chemicznego czyszczenia i według życzenia do farbowania ubiory męskie i suknie damskie z bawełny, wełny, aksamitu, jedwabiu, kamgarnu i pluszu, w całości lub sprute, następnie całe umeblowania kryte suknem, ornaty i przybory kościelne, chorągwie i sztandary stowarzyszeń, dywany, firanki, kołdry i kapy na łóżka, hafty, krawatki, parasole, rękawiczki, chustki do odziewania, wstążki i t. d. W naszym zakładzie przy pomocy urządzeń chemicznych, usuwamy połysk **z materyj kamgarnowych** z gwarancją za skutek. **Uniformy wojskowe i urzędnicze** bez rozprucia czyści się chemicznie, a na życzenie farbuje na inny kolor, oczyszczone lub farbowane nie różnią się niczem od nowych. **Balowe suknie** po chemicznem oczyszczeniu bez sprucia ich, całkiem jak nowe wyglądają. **Pióra strusie** do kapeluszy damskich czyści się i na żądanie farbuje, a zarazem fryzuje. — Długoletnia praca i studja specjalne w takich zakładach zagranicznych jak: w Berlinie, Hamburgu, Hanowerze i t. d. jakoteż długoletnie doświadczenie fachowe dają nam możność wypełnienia w rzetelny sposób wszystkich możliwych tylko do spełnienia życzeń Szanownej publiczności. — Liczymy przeto na ogólne poparcie nowego, a tyle pożytecznego i potrzebnego dla wszystkich zakładu. Z poważaniem 1044 9 52 **Hecker i Vaternacht.**

Biura przyjęcia: KRAKÓW: ulica Grodzka l. 51. LWÓW: ulica Jagiellońska l. 9. PRZEMYŚL: ulica Dobromilska l. 73. STRYJ: Rynek l. 26, M. Waldmann. DROHOBYCZ: Rynek l. 16, Rosenschein. SAMBOR: Rynek l. 51, B. Friedmann. JAROSŁAW: Grodzka w zabudowaniu pocztowem A. Statter. RZESZÓW: Rynek, A. Weinberg. TARNÓW: ulica Wielkie schody l. 7, Ch. Mayer. BIELSKO-BIAŁA: Bleichstrasse l. 32, M. PAPERLE.

Szkołę tańców objętą po zmarłej ś. p. matce, prowadzić będę nadal pod niezmienionemi warunkami w domach prywatnych, pensjonatach i u siebie w mieszkaniu przy **ul. Szczepańskiej l. 9, I piętro** Z poważaniem 1212 1 ? **Adolf Morys Pion**

PROSZEK DO CZYSZCZENIA WSZELKICH METALI — **Władysław Tomaszewski** w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 13, poleca swój SKŁAD WSZELKICH WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH, FAJANSOWYCH i z MASY KAMIENNEJ oraz **Skład samowarów rosyjskich i tac lakierowanych** Wszelkie obstalunki, tyczące się skompletowania stłuczonej porcelany, jak również powyższe towary sprzedaje się 1199 1 3 **po cenach najumiarkowańszych.** — KIT DO SKLEJANIA PORCELANY i SZKŁA — SKŁAD HERBATY. — GARNCZKI PORCELANOWE.

Poszukuje się zaraz **inteligentnej panny do sklepu kwiatów** władającej językiem polskim i niemieckim. Pierwszeństwo mają panny, które już raz podobne stanowisko zajmowały. 1227 1 4 ZAKŁAD OGRODNICZY **Karola Freege** Kraków, ul. Lubicz l. 10.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz ekspedycja pism perjodycznych **S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w KRAKOWIE** przyjmuje **PRENUMERATĘ** na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne. Katalog czasopism rozsyła się na żądanie franco i gratis. **NA GWIAZDKĘ** 1188 3 10 poleca powyższa księgarnia wielki wybór książek ozdobnie oprawnych w językach polskim, niemieckim i francuskim.

Dobry kucharz kawaler lub na ordynarję potrzebny jest na wieś do większego domu obywatelskiego. Zgłosić się można pod adresem: **A. B. C.** poste-restante Tarnów. Pośrednictwa nie wyklucza się. 1230 1 3

Najpierwsza krajowa fabryka BULIONU ZYGMUNTA SOŁKOWSKIEGO w Krysowicach p. Mościska, 1207 1 6 **odznaczona medalami, dyplomem honorowym na wystawach krajowych** Według orzeczenia Szanownego Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, opartego na badaniach przedsiębranych przez komisję przemysłową tegoż Towarzystwa, pozostającą pod przewodnictwem prof. Dra Korczyńskiego, BULION ten jest wydatny, ma smak przyjemny, daje się dłuższy czas przechowywać i odznacza się korzystnie znakomitą ilością istot wyciągowych. Ponieważ według rozbioru, dokonanego przez prof. Uniw. Jagiel. Dra Olszewskiego bulion ten zawiera więcej ciał organicznych, aniżeli rozmaite ekstrakta mięsne, zagraniczne **(Liebiega, Buchenthala, Kremmericha Bruhla** i t. p.), co do ilości azotu stoi z niemi na równi, a niektóre nawet przewyższa, przeto może być używany z korzyścią nietylko jako bulion w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale nadto w zastępie zagranicznych wyciągów, czyli ekstraktów mięsnych. **Do nabycia jest we wszystkich większych handlach korzennych.**

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej i nagrodą I na wystawie konkursowej z r. 1889 w Krakowie. Pierwsza krakowska parowa fabryka **wyrobów artystyczno-stolarskich, budowlanych** i parkietów **KAROLA OTTA** w Krakowie, ul. Dajwór, l. 10, **wyrabia przy pomocy najlepszych systemów maszyn parowych i wzorowo urządzonej suszarni** drzewnej z własnych materjałów wysuszonych. **wszelkie wyroby artystyczno meblowe, kościelne i budowlane** oraz **reperacje antyków, roboty inkrustowane i wystawy sklepowe** 969 12 52 Posiada na składzie wielki wybór fornierów deseniowych, parkietów oraz desek (Laubsegenholz). Zamówienia wykonuje na czas oznaczony, jak najstaranniej, po cenach umiarkowanych.

Pierwsza fabryka pierników istniejąca 36 lat K. MOLĘCKIEGO w KRAKOWIE, ul. BRACKA, L. 3 i 5, poleca P. T. Publiczności **pierniki salonowe** w paczkach po 40, 30 i 20 centów. 1196 1 6



Całusków 30 za 25 centów, **grymasików** 30 za 20 centów, oraz **piernik królewski** z konfiturą za 1 złr. 60 centów.

Koce i dery zimowe na konie, derki z napierśnikami, z maskami, czapraki i t. d. z doskonałych ciężkich sukien lub najlepszych granat. Palmerstonów, po umiarkowanych cenach poleca **JAN KLECZEŃSKI,** siodlarz i rymarz, **Kraków, Szpitalna 32** (vis à-vis nowego teatru) 1163 4 ?

SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH i NORYMBERSKICH pod firmą **EMANUEL TILLES W KRAKOWIE** przy ulicy Grodzkiej, l. 36 (we własnym domu). Poleca swoje zapasy towarów jakoto: noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaljowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 1200 5 10

SKŁAD PIWA i PORTERU Z BROWARU Arcyksięcia Albrechta w Żywcu. Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach. **G. LAZAR. — Kraków.** ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu. 741(20-20)

PRALNIA PARYZKA! zaopatrzona we wszelkie ulepszenia, W KRAKOWIE przy ul. Poselskiej Nr. 19 Poleca się P. T. Publiczności, iż przyjmuje do prania wszelkiego rodzaju bieliznę, suknie, koronki a mianowicie:

Koszula bez kołnierza i mankiet	10 ct.
Koszula z mankietami	14 „
Od kołnierzyka	3 „
Od pary mankietów	4 „
Firanek para	od 50 do 60 „

Dla Pp. studentów i wojskowych ceny znacznie zniżone. Powierzoną robotę wykonywa się jak najstaranniej i punktualnie, na żądanie w 12 godzinach. Polecając się nadal łaskawym względom zostaję z szacunkiem 1106 15 30 **Marja Wojciechowska.**

ROK IIIci. Ze stacji kartoflanej w Jurkowie. Nie podlegające zarazie kartofle **„białe cudowne"** i **„niebieskie olbrzymy"** wydały w roku bieżącym zarówno w gruntach suchych, jak mokrych plon bardzo obfity 100—200 korcy z morga przy 20% krochmalu. Zamówienia wykonuje odwrotnie, dopóki zapas starczy. **Zarząd dóbr Adama hr. Marassé w Jurkowie p. Czchów.** Przy odbiorze całego wagonu liczy się tylko 5 ct.; pół wagonu 6 ct., ćwierć wagonu 8 ct. za kilo na stacji kol. w Słotwinie lub Gromniku. Za worek 100 klgr. 10 złr.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego** w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego